**Nr. 279.** — **Rocznik XXI.** **Niedziela, 4 grudnia 1892.**

*Kuryer Poznański*
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

*Redakcya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

*Administracya i Ekspedycya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

*Przedpłata kwartalna*
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

*Cena ogłoszeń*
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## Poznań, 3 grudnia.

### *Konferencya monetarna w Brukseli.*

Konferencya monntarna, na którą Stany Zjednoczone zaprosiły Europę do Brukselii, rozjedzie się zapewne nie posunąwszy ani o krok dawnego sporu monometalistów z bimetalistami, tj. zwolenników jednego metalowego systemu, złotego lub srebrnego, ze zwolennikami systemu podwójnego, przy którym obydwa szlachetne metale, złoto i srebro, zachowując pomiędzy sobą ustalony stósunek wartościowy, byłyby uważane za pieniądz międzynarodowy. Wprawdzie konferencya brukselska otrzymała mnóstwo wniosków i przez uprzejmość dla poważnych wnioskodawców będzie się długo niemi zajmowała, ale wśród delegatów panuje rozczarowanie i pewien niesmak. Spodziewano się, że Stany Zjednoczone, zapraszając na konferencyą, obmyśliły coś nowego i oryginalnego, tymczasem dopiero na trzeciem posiedzeniu wystąpiły z propozycyą starą, nieraz już odrzucaną przez państwa europejskie, a co najważniejsza i egoistyczną. Projekt ich jest taki: „Wszystkie państwa tworzą monetarny związek na podstawach następujących: 1) Zaprowadza się nieograniczone bicie monet złotych i srebrnych z pełną i legalną wartością; 2) Ustanowi się stały stósunek wartości pomiędzy jednym a drugim metalnm; i 3) Koszta wybijania tych monet z dostarczanego metalu na rachunek prywatny będą we wszystkich państwach jednakowe.“

Otóż na żaden z tych punktów Europa zgodzić się nie może. Aby zrozumieć dla czego, trzeba przypomnieć najpierw, że kontynentalne państwa europejskie znajdują się ciągle pomiędzy złotem kowadłem angielskim a srebrnym młotem amerykańskim. Nie mają one prawie wcale tych metali na swéj ziemi, więc muszą kupować je w sztabach i rzeczywiście kupują: złoto głównie w Anglii, mającéj kopalnie południowo-afrykańskie i australskie, srebro zaś w Stanach Zjednoczonych. Złota wydobywa się w ogólności bardzo mało i coraz mniéj z każdym rokiem, więc kontynentalno-europejskie państwo, nabywając w Anglii sztaby, nie ma obawy, że kupuje towar, który za kilka miesięcy, za rok, albo za lat parę straci coś ze swéj wartości. Wprawdzie nic na świecie nie trwa wiecznie w równéj cenie, więc i łoto się chwieje, ale stósunkowo bardzo mało, zatém jest ono jeszcze najlepszym kruszcem na pieniądz międzynarodowy, którego główną zaletą powinno być to, aby wszędzie miał równą wartość, bo tylko takim sposobem nie tracą narody przy wymianie swych towarów na kruszczu. O srebrze tego powiedzieć nie można. Kopalnie tego kruszczu są w Stanach Zjednoczonych liczne i obfite; wciąż nowe odkrywają pokłady tego metalu, a eksploatacya staje się coraz łatwiejszą. Srebro zatém, jako towar, tanieje, wartość jego ustawicznie zależy od podaży, od nagromadzonych zapasów, jakże tedy taki materyał używać na międzynarodowy pieniądz? Stany Zjednoczone działają w interesie swych „srebrnych ludzi“, to znaczy właścicieli kopalń srebra, starając się, aby kruszec ten, wyrzucony wszędzie z monetarnego systemu, nie stracił na wartości, ale Europa nie ma obowiązku krzywdzić siebie dla dobra owych „srebrnych ludzi“. Krzywda zaś byłaby widoczna, gdyby ustalono na dłuższy czas wzajemny wartościowy stósunek pomiędzy złotem a srebrem i wszędzie równe ustanowiono koszta wybijania monet na rachunek prywatny. Kilka lat temu srebro było tańsze od złota 15 i pół razy, teraz jest tańsze dwadzieścia dwa razy, a tymczasem ugoda sztucznie oznaczyłaby jedną cenę, jedyną za towar srebrny, bo to zależy od ilości wydobytego kruszczu i od kosztów eksploatacyi, ale jedną w monetach. Cóżby w takim razie było? Przypuśćmy, że powiedzianoby w ugodzie, iż 20 części srebra stanowi jednę część złota. Tymczasem srebrny towar staniał. Więc amerykański właściciel tego towaru, korzystając z postanowienia, iż bicie srebnych monet jest nieograniczone i koszta bicia są jednakowe, woziłby swoje sztaby do Niemiec, tu w mennicy państwowéj wybijałby pieniądze i potém zamieniał je na złoto, mając tym sposobem olbrzymi zarobek, któregoby nie miał, gdyby sprzedawał swoje srebro jako towar. A o cały ten zarobek byłyby uszczuplane Niemcy. To samo byłoby w każdem innem państwie i dla tego nie mogą one zgodzić się na propozycyą Stanów Zjednoczonych.

Ale nie mogą one być także zadowolone z jednéj złotéj monety. I tu jest krzywda dla nich, chociaż mniejsza, a krzywda ta ztąd pochodzi, że Wschód azyatycki, mianowicie rólnicze Indye, Syam, Ceylon, Anam itd. cenią tylko srebro, złotem pogardzając, jako metalem nieczystym. Otóż europejscy kupcy zbożowi, korzystając z tego azyatyckiego przesądu, mogą w Europie i Ameryce kupować niecenione srebro, nabywać za nie rólnicze produkta w Indyi, Syamie, na Ceylonie itd. i przywozić je na nasze rynki, rujnując w ten sposób nasze rólnictwo. Właśnie z tego powodu spór bimetalistów z monometalistami jest w Europie sporem agrarzystów z handlarzami. Dla przemysłowéj Anglii jest to dobrem, bo czem tańsze srebro, tém taniej ma ona zboże indyjskie, ale dla rolniczej kontynentalnéj Europy jest to fatalne. Więc ona musi starac się o to, aby srebro jako tako utrzymywało się w cenie. Tu jéj interes zbiega się z interesem Stanów Zjednoczonych, ale nie aż do takiego stopnia, ażeby się oddać w niewolę amerykańską, do czego zmierza propozycya Stanów Zjednoczonych.

Uczeni europejscy szukają innego wyjścia. Zalecają oni wielkie użycie srebra na monetę nie międzynarodową, ale wewnętrzną, obiegową, aby w ten sposób więzić ten kruszec w Europie i podtrzymywać jego cenę. Ale przytem każde państwo musi samo określać, ile mu potrzeba srebrnych monet, więc nie może być nieograniczonego bicia, czego żądają Stany, a także zawartość czystego srebra w monetach musi być zmienną odpowiednio do rzeczywistéj ceny kruszcu, czyli musi być zachowana relacya między srebrem a złotem, relacya ustawicznie inna, a nie ustanowiona na długo, czego również żądają Stany.

Wnosząc swój projekt, Stany same rozumiały, że Europa nań nie przystanie, więc dodały, że w dyskusyi można będzie poczynić zmiany w kierunku, zaprojektowanym przez znanych ekonomistów Soetberra i Levy'ego. Otóż, jakie są propozycye tych specyalistów?

Oni głoszą, że ilość srebra, więzionego teraz w obiegowych monetach europejskich, jest niedostateczna. Za dużo zostaje tego kruszczu na rynkach, więc cena jego spada ze szkodą naszego rolnictwa. Aby temu zapobiedz, duński delegat na monetarnéj konferencyi w r. 1881, p. Levy zaproponował, iżby ze złota wybijano monety najmniéj dwudziestofrankowéj wartości, wszystkie zaś inne, z wyjątkiem miedzi, ze srebra, przez co z wewnętrznego obiegu dałoby się wycofać złota na $1^1/_2$ miliarda franków, w skutek czego potaniałoby czyli zmniejszyłby się wartościowy stosunek między tymi kruszcami i kupcy nie mieliby już korzyści na sprowadzaniu zamorskiego zboża do Europy. Propozycya ta wywołała długą dyskusyą i w końcu nie doprowadziła do żadnego rezultatu, a to wskutek oporu krajów przemysłowych, jak Anglii, Holandyi, Belgii, Szwajcaryi, a po części i Francyi, którym to państwom zależy na taniem zbożu, sprowadzanem zkądkolwiek, choćby z księżyca. Jednakże myśl Levy'ego nie przepadła dla świata teoretyków, zajęli się nią ekonomiści Soetberr, Dechand i Foville, wreszcie przyłączył się do nich sławny belgijski uczony Lavalaye. Propozycya ich niedaleko odbiega od uczynionéj przez Levy'ego, a przedstawia się tak: Mocarstwa nie będą wybijały monet złotych zawierających czystego kruszcu mniéj niż 5 8 grama (tyle zawierają 20-frankówki). Monety mniejszéj wartości aż do jednego franka będą srebrne, ale wybijane wyłącznie przez rząd, w ilości przez niego uznanéj za potrzebną, przyczem wybijanie na rachunek prywatny całkiem wszędzie ustanie. Banknoty będą zupełnie wycofane, o ile opiewają na kwoty mniejsze niż 20 franków. Wreszcie co do relacyi: Levy proponował, aby wartościowy stósunek złota do srebra był ustanowiony ugodą międzynarodową i rewidowany co pewien szereg lat, zaś wymienieni wyżéj uczeni całkiem usuwają tę kwestyą, bo ich zdaniem idzie tylko o to, aby każde państwo europejskie jak najwięcéj więziło srebra w monetach wewnętrzno-obiegowych, a jak nabędzie to srebro, tanio, czy drogo, i ile go da do każdéj monety, to już pod względem międzynarodowym nie ma znaczenia, bo światową monetą pozostanie złoto.

W ostatnich czasach szanse tych poglądów cokolwiek się polepszyły. Teorye Soetberra zaczęły rozpowszechniać się w Niemczech, potrzebujących coraz bardziéj naprawy rolniczych stósunków, zaś we Francyi powstało silne stronnictwo agrarne pod dowództwem Melinea. Licząc właśnie na to, wystąpiły Stany Zjednoczone ze swym projektem, lecz zdaje się, że nie odniosą żadnego skutku, bo oprócz wymienionych jeszcze inne przeszkody stoją na zawadzie.

## Telegramy.

*Paryż*, 2 grudnia. (Przesilenie ministeryalne.) W liście do ajencyi Havasa oświadcza Brisson, że zrzeka się misyi utworzenia gabinetu. Chciał on utworzyć nowy gabinet przy udziale wszystkich frakcyi republ. stronnictwa, atoli odmowa Kaźmierza Périera i Bourgeois zniewoliła go do ustąpienia od zamiaru utworzenia ministerstwa.

Périer i Bourgeois obstawali przy tém, aby pozostać na gruncie lojalności i nie podawać ręki do zamącenia władzy. (?) Bourgeois żądał nadto, aby Freycinet i Ribot zatrzymali swoje teki. Périer konferował z kilku ministrami, mianowicie z Ribotem.

Kaźmierzowi Périerowi została powierzona misya utworzenia nowego gabinetu.

*Paryż*, 2 grudnia. (Sprawa kanału panamskiego.) Jeneralny prokurator wystósował do komisyi śledczéj list, w którym radzi, aby przyaresztowanie czeków domu Thierré nastąpiło na drodze administracyjnéj, a nie przez sąd, gdyż trwa to za długo.

Rothschild uwiadomił pisemnie komisyą, że rzeczywiście kazał inkasować w banku francuzkim dwa czeki, każdy po milion franków, wypłacone frankfurckiemu domowi Rothschildów.

Komisya śledcza przesłuchiwała dzisiaj dep. Salis'a, który swego czasu był członkiem komisyi, badającéj w r. 1888 projekt obligacyi loswych towarzystwa panamskiego. Salis oświadczył, że 6 członków komisyi otrzymało od swego biura formalny rozkaz głosowania przeciwko projektowi. Projekt został jednak przyjęty, ponieważ członek, Sansleroy, chociaż jako przeciwnik wybrany, głosował za projektem. Sansleroy, pytany o swoje głosowanie, miał eświadczyć, że przy głosowaniu uwzględnił prośby swoich wyborców. Daléj przesłuchiwano Chantagrela, który był także członkiem powyższéj komisyi w r. 1888. Chantagrel oświadczył, że, aby głosował za projektem, ofiarował mu pewien urzędnik towarzystwa panamskiego najpierw 100000, następnie 200000 i ostatecznie 500000 fr.

*Paryż*, 2 grudnia. (Biuro Wolffa.) W podejrzeniu o szpiegostwo, przyaresztowano tu Galicyanina, niejakiego Łuskinę. Oświadczył on, że znalezione przy nim mapy i plany służyły mu tylko do napisania wojskowéj broszury. Łuskin jest autorem polskiéj broszury „Przyszła wielka armia“ (?).

*Madryt*, 2 grudnia. Przed gmachem ministerstwa spraw wewnętrznych miały miejsce demnnstracye, wyrażające sympatyą dla usuniętego burmistrza.

*Budapeszt*, 2 grudnia. Wczoraj wieczorem odbył się w kasynie bankiet dla Wekerlego. Były prezydent Izby, Pechy, wzniósł toast na cześć cesarza, a prezes kasyna Reviczky Miklos na cześć Wekerlego, który dziękując za przyjacielskie uczucia, podniósł rozkwit mieszczaństwa i jego zasługi około wewnętrznego życia i rozwoju Węgier. Prócz tego na cześć Wekerlego wznosili toasty: Pechy, Stefan Karolyi, Albert Apponyi i Ugron.

*Rzym*, 2 grudnia. Izba deputowanych przedsięwzięła dzisiaj rewizyą wyborów. Colajanni (skrajna lewica) obwiniał rząd, że mięszał się do wyborów w San Severo, gdzie został Tondi przeciwko Imbriani wybrany; żąda więc ustanowienia parlamentarnéj komisyi śledczéj. Prezes ministrów Giolitti odpierał oskarżenia. Rząd nie miał żadnego interesu popierać wybór Tondiego, który zawsze przeciwko rządowi głosował. Po dłuższéj debacie uznano wybór za nieważny.

*Bruksela*, 2 grudnia. Konferencya monetarna przyjęła jednogłośnie projekta Levyego. (Zobacz „Konferencya monetarna w Brukseli.“)

*Londyn*, 2 grudnia. W Horlos i Tilleur minęła noc spokojnie. Jeden z ranionych wczoraj górników umarł w nocy, a drudzy znajdują się w niebezpieczeństwie o życie. Bezrobocie trwa daléj. Do Tilleur przybył prokurator. Dzisiaj lub jutro ma się odbyć zgromadzenie delegatów górników, na które przybędzie dyrektor kopalni, celem pertraktowania ze świętującymi.

*Nowy Jork*, 2 grudnia. Finansista Jay Gould umarł wczoraj przed południem.

* *Z Rzymu* donoszą nam, że Ojciec św. odmówił wszelkiego mięszania się do sprawy małżeństwa następcy tronu rumuńskiego z księżniczką edynburską. Jak już donosiliśmy w „Kuryerze“ w przeszłym tygodniu, należeć będą ewentualni potomkowie ks. hohenzolersko-rumuńskiego do kościoła prawosławnego; ślub odbędzie się w kościele protestanckim.

## W zawieszeniu.

*Wiedeń*, 1 grudnia.

(≡) I dziś jeszcze nie zapadła w Izbie poselskiéj oczekiwana z naprężeniem od tygodnia uchwała nad funduszem sekretnym. Zanim streścimy wynik dzisiejszych rozpraw, trzeba nam w nawiasie wypowiedzieć następujące uwagi:

Hr. Taaffe byłby się wielce przysłużył Austryi, a przynajmniéj parlamentowi austryackiemu, gdyby w niedzielę był przystał na odroczenie posiedzeń na kilka dni. Bo rozprawy o funduszu sekretnym i tak rozpoczęły się dopiero dzisiaj, a tymczasem Izba poselska przedstawiała widowisko, bawiące szczelnie zapełnione galerye kosztem powagi parlamentu. Jeden z posłów zawołał, że możnaby żądać opłaty od wstępu na galerye, a uwaga ta była całkiém trafna. Przez trzy dni nie tylko wygłaszano mowy de omnibus rebus et quibusdam aliis, ale niektórzy posłowie istotnie na wyścigi z *clownami* cyrkowymi starali się bawić publiczność niegodnemi facecyami! Jeżeli teraz dzienniki półurzędowe, jak stara „Presse“ i „Fremdenblatt“ czynią wyrzuty marszałkowi *Smolce*, jest to brzydka obłuda. Hr. Taaffe nie chciał wprawdzie odroczyć na dni kilka posiedzeń, za to prosił Smolkę, aby pozwolił mówić posłom jak najdłużéj, i tym sposobem zwłóczył rozstrzygającą rozprawę o funduszu sekretnym. Jeżeli sędziwy marszałek uczynił zadość temu życzeniu prezesa gabinetu, nie zasługuje za to na naganę w dziennikach półurzędowych. Ze zaś pp. Kronawetter, Vaszaty, Schlesinger, Bloch itd. skorzystali z korzystnéj chwili i zapełnili kilka posiedzeń swemi elukubracyami, to nikogo nie zadziwi; można to było przewidzieć.

Lecz wracajmy do dzisiejszego posiedzenia, które się odbyło przy szczelnie zapełnionych galeryach i nadzwyczajném natężeniu umysłów.

Długie mowy niemiecko-narodowego b. wiceburmistrza Liberca, *Pradego*, i radykalnego księdza-redaktora *Bianchiniego*, przywódzcy skrajnéj frakcyi chorwackiéj w Dalmacyi, już z powodu oczywistéj przesady, jakiéj się dopuszczali mówcy w piętnowaniu wrzekomych gwałtów rządu, nie sprawiły żadnego wrażenia. Po nich za funduszem sekretnym przemawiał Rusin *Romańczuk*, który uznawał konieczność stałéj większości parlamentarnéj, ale zalecił, aby powstała na podstawie reformy wyborczéj, to jest wprowadzenia powszechnego głosowania.

Następnie zabrał głos przywódzca lewicy, pan *Plener*. Skreślił on nasamprzód obraz zachowania się lewicy od czasu zwołania nowéj Izby poselskiéj; twierdził, że lewica uczciwie stanęła na podstawie programu, wygłoszonego w mowie od tronu. Starał się daléj wykazać, że lewica sumiennie dotrzymała swych przyrzeczeń, ale hrabia Taaffe ciągle odstępował od programu. Najdłuższą część swéj mowy pan Plener poświęcił mowie Taaffego z dnia 23 listopada. Zganiwszy humorystyczny i lekceważący Izbę ton tej mowy, pan Plener nie mógł jednak hrabiemu Taaffemu uczynić żadnego zarzutu z tego, co powiedział, lecz tylko z tego, czego prezes nie powiedział; mianowicie, zdaniem pana Plenera, hrabia Taaffe powinien był koniecznie wygłosić wierne obstawanie przy konstytucyi i ugodzie austryacko-węgierskiéj z roku 1867 (co zapewne jutro hr. Taaffe uczyni.)

Daléj pan Plener wyraźnie oświadczył, że nie opiera się zasadniczo powołaniu do gabinetu ministra dla Czech, zapewniał, że lewica nie dąży do ministerstwa ze swego łona, czyli do ministerstwa stronniczego, które jest niemożliwem, lecz zaleca ministerstwo *koalicyjne*; dowodził, że lewica sumiennie szanowała uczucia *religijne* i że o uporządkowaniu kwestyi *językowéj* wspomniał w swéj dawniejszéj mowie tylko teoretycznie. Wreszcie zaznaczył, że mowa hr. Taaffego dla tego tylko uczyniła tak przykre wrażenie, ponieważ już przedtém sytuacya znacznie się pogorszyła.

Nareszcie oświadczył: „*Jeżeli* ponownie wybuchnie zatarg, znajdziecie po naszéj stronie tę samą siłę oporu, któréj składaliśmy dowody od r. 1880, ale nie zgotujemy wstydu narodowi, który nas tutaj wysłał i poznacie po naszéj stronie umiarkowanie w wyrażeniach, stateczność w zasadach i czynach. Dla tego też pojmujecie, panowie, że w sytuacyi, którą wytworzył hr. Taafe, *nie możemy głosować za funduszem sekretnym*. Może prezes gabinetu oświadczy, że w téj pozycyi nie widzi kwestyi zaufania, ale nam na tem zależy oznaczyć naszem wotum, że nie ufamy rządowi.“ (Huczne oklaski na lewicy i galeryach, poczem marszałek zamknął posiedzenie).

W ogóle dzisiejsza mowa Plenera odznacza się umiarkowaniem. Nie powtórzył żądania utworzenia stałéj większości, nie dowodził ustąpienia hr. Kuenburga, nie robił z sprawy powołania do gabinetu następcy p. Prażaka kwestyi gabinetowéj. Tylko jednem zdaniem *osobiście* uraził Taaffe, przeciwstawiając jego humorystyczne i lekkomyślne traktowanie parlamentu powadze, z jaką tego samego dnia przemawiali dwaj inni naczelnicy gabinetów: Wekerle i Caprivi.

Jutro przemówią *Jaworski*, *Hohenwart* i *Taaffe*. Pierwszy podobno podniesie, że Koło polskie obstaje przy programie, wygłoszonym w przeszłorocznéj mowie od tronu i pragnie spólnego działania trzech stronnictw umiarkowanych.

Jak bądź wypadnie jutrzejsze głosowanie, czy pozycya funduszu sekretnego będzie uchwalona, czy odrzucona, nie może być mowy o utworzeniu stałéj większości za pomocą warcholskiéj, utraradykalnéj i russofilskiéj frakcyi *młodoczeskiéj*. Ani Taaffe, ani Koło polskie o téj zresztą wprost niemożebnéj kombinacyi nie myślą. Zapewne też niebawem gabinet zażąda prowizoryum budżetowego na pierwszy kwartał r. przyszłego, a wakacyi hr. Taaffe użyje do zażegnania przesilenia parlamentarnego.

W sprawie powyższéj odbieramy następujące telegramy:

*Wiedeń*, 2 grudnia. Dep. Jaworski oświadcza, iż Polacy głosować będą za funduszem dyspozycyjnym i chcą utrzymać dobry stósunek z rządem. Wspomina o mowie Schwarzenberga zaznaczył mówca, iż dualizm jest ugodą obustronną, a przeto jednostronnie nie może być naruszonym. Obecna sytuacya parlamentarna powstała wskutek nieporozumienia między rządem a zjednoczoną lewicą, a chodzi o to, czy rząd dotrzymał pewnych umów. O nienawistnem usposobieniu rządu do lewicy nie może być mowy. Do utworzenia większości potrzeba czterech głównych warunków: zasadniczego programu; równowartości stronnictw mających tworzyć większość, absolutnie oznaczonéj siły liczebnéj, a wreszcie, aby większości nikogo nie narzucano i aby nikt z niéj nie był wykluczony, kto się przyłączy do jéj programu (Oklaski). Mówca przedstawia dotychczasowe próby stworzenia większości i przypomina zajścia przy zaniechaniu adresu. Polacy zachowują wolną rękę aż do chwili, gdy dla dobra państwa, oraz poszczególnych krajów i królestw, nie będzie otworzona, w sposób powyżéj zaznaczony, większość w celu urzeczywistnienia programu mowy tronowéj. Mówca apeluje w końcu do Izby, aby stworzyła swobodne pole dla ekonomicznéj działalności. (Huczne oklaski. Mówca odbiera gratulacye od prezydenta ministrów i od wielu posłów.)

*Wiedeń*, 2 grudnia. (Sejm.) W swéj dzisiejszéj mowie podnosił p. Jaworski, że dualizm ma dla Polaków szczególniejsze znaczenie jako podstawa obecnéj zewnętrznéj polityki austro-węgierskiéj, w któréj Polacy widzą rękojmią dla przyszłości Au-

stryi. Trójprzymierze uważają Polacy za jedyną obronę ludów austryackich przeciwko owéj potędze, w któréj upatrują największe niebezpieczeństwo dla swéj narodowości, dla swéj wolności i kultury. Poseł Herold wywodził, że odmówienie funduszu sekretnego przez Młodoczechów nie oznacza opozycyi przeciw pozycyi, tylko przeciw Czechom nieprzyjaznéj polityce. Niemieccy liberałowie nie myślą o poważnéj opozycyi. Z dualizmu nie wynika niezmienność grudniowéj konstytucyi w Austryi. Dopóki nie zostanie rozwiązany wielki problemat czeskiéj kwestyi, dopóty będzie stronnictwo mówcy obstawało przy opozycyi. Poseł hr. Hohenwart stwierdził, że książę Schwarzenberg mówił w swojém własném, a nie w imieniu stronnictwa. Austryaccy konserwatyści występowali zawsze za historycznem prawem Węgier. Zyczoném przez Plenera ministerstwem koalicyjném jest obecny rząd. Żadne stronnictwo nie da się tak łatwo nakłonić do kombinacyi Plenera. Jego stronnictwo jest gotowe zbadać pozytywnie projekt. (Oklaski po prawicy.)

*Wiedeń,* 2 grudnia. Następnie zabrał głos prezes ministrów, hrabia Taaffe i oświadczył, co następuje: „W obec oświadczeń poczynionych podczas rozpraw z kilku stron, rząd uważa za potrzebne zaznaczyć ponownie swoje stanowisko jasno i stanowczo. Rząd stoi niezmiennie na gruncie istniejącéj konstytucyi i tego stanowiska nie opuści także w żadnym przypadku. Rząd obstaje bezwzględnie przy obecnych prawnie uregulowanych stósunkach do Węgrzech i przez to utworzoną organizacyą monarchii uważa za załatwioną na długi czas. Nie może téż uważać za potrzebne poruszanie na nowo téj sprawy przy pierwszéj lepszéj sposobności, musi atoli powitać z podziękowaniem, że jego lojalna postawa jak zawsze tak i niedawno znalazła otwarte uznanie ze strony węgierskiego rządu. Po obecnéj sytuacyi przechodząc, mogę tylko oświadczyć, że rząd także teraz obstaje przy zasadach mowy tronowéj z dnia 11 kwietnia 1891 roku. We wspólnéj pracy wszystkich umiarkowanych stronnictw, które dotychczas popierały rząd w sposób patryotyczny i godny uznania, upatruje rząd najpewniejszy środek do utworzenia silnéj i koniecznéj większości. Aby osięgnąć ten cel, rząd nie będzie szczędził usiłowań. Rząd, będąc świadomy przejętych zobowiązań, będzie się starał także na przyszłość, aby nastąpiło porozumienie pomiędzy obydwoma szczepami w królestwie czeskiem. Kierowany takiemi względami, które się tyczą całości państwa i najważniejszych jego interesów, nie może rząd uchwaleniu lub odrzuceniu omawianéj pozycyi budżetowéj przypisywać takiéj ważności, któraby mogła go odwieść od dotychczasowych zasad, lub téż zmienić jego stanowisko wobec umiarkowanych stronnictw. (Wielkie poruszenie w całéj Izbie).

Ostatecznie fundusz sekretny został przyjęty 167 głosami przeciwko 146. Przeciwko ogłosowali: złączona niemiecka lewica, niemieccy narodowcy i młodoczesi. Lewica przyjęła rezultat głosowania ze zadowoleniem.

## Demokracya — a pieniądz.

Demokracya francuzka zużywa strasznie szybko swych ludzi; porównanie z Saturnem, jakkolwiek już tak stare, nabiera dziś niezwykłéj aktualności. Od lat 20 ileż egzystencyi „pożartych“! Ileż wielkości upadłych lub skompromitowanych! Ileż fortun politycznych strwonionych — ileż reputacyi zburzonych! Po cyklonie Wilsona, który zmiótł Grevyego i jego świtę, wybuchnął obecnie cyklon Panamy, który, jak się zdaje, będzie nie mniéj morderczy. Ministerstwo Loubeta padło już jego ofiarą. A jednak śmiałe i odważne stanowisko, jakie zajął prezes gabinetu od samego początku wobec tego skandalu, zasługiwało na inny los. P. Loubet popełnił ten błąd, albo raczéj pokutuje za tę szlachetność, że się zsolidaryzował z ministrem sprawiedliwości Ricardem, wystawionym już na ostre zaczepki i którego zachowanie się wobec śmierci Reinacha wydawało się nadzwyczaj nagannem i chwiejnem. Bądź jak bądź, przesilenie ministeryalne nastąpiło i trudno przewidzieć jego następstwa. Czyżby godzina p. Constansa już wybiła i czybyśmy mieli być świadkami jego powrotu na scenę? Wśród zamieszania i wobec brudów obecnéj chwili najlepiej wstrzymać się od wszelkich przepowiedni.

Te peryodyczne skandale, których smutny widok daje nam Rzeczpospolita, nie mogą niestety zadziwić uważnego i bezstronnego widza. Jestto fenomen wspólny wszystkim demokracyom, a mianowicie demokracyom zamożnym, w których życie finansowe i przemysłowe jest niezwykle rozwinięte. Wystarczy przyjrzeć się temu, co się dzieje w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnéj i we Francyi: z téj i z tamtéj strony Atlantyku „król dolar“ jest wszystkiem; wszyscy przed nim schylają głowy, wpływ jego staje się nieograniczonym.

W ostatniéj swéj mowie w Akademii francuskiéj Emil Ollivier powiedział bardzo słusznie: „Rządy arystokratyczne umieszczają coś po nad i obok bogactwa; w państwach ludowych jest ono władzcą bez współzawodnika; zdobyć je staje się pasyą publiczną. Przesycisz się wszystkiem, mówili dowcipnie Ateńczycy, miłością, chlebem, muzyką, łakociami, honorami, prawdą, ambicyą, papką, soczewicą, dowództwem: Plutusem (pieniędzmi) nigdy.“

A kiedy Plutus jest tak potężnym, naturalną jest rzeczą, że gdy jego interesa tego wymagają, usiłuje opanować władze publiczne, że chce mieć na żołdzie prawodawcę: a jest to rzeczą bardzo zgodną z słabością ludzką, że prawodawca, mianowicie gdy jest ubogi i niezbyt skrupulatny, pozwoli się trzymać na żołdzie i przekupywać.

Czyżby więc to zepsucie obyczajów publicznych, ta licytacya sumień politycznych były złem, tkwiącem jedynie w demokracyach? Bynajmniéj!

Monarchie absolutne i konstytucyjne nie są od tego złego niezależniejsze, aniżeli inne rządy, ale to złe rozszerza się daleko ostentacyjniéj w demokracyach: przybiera ono tam formę bardziéj zaostrzoną, szerzy się daleko łatwiéj, a przedewszystkiem skandal, jaki prowokuje, staje się daleko głośniejszym. Tyczy się to mianowicie obecnego funkcyonowania powszechnego głosowania, dzięki któremu na ławach parlamentu zasiadają albo indywidua potrzebujące i chciwe, albo ludzie pragnący przedewszystkiem zdobyć fortunę i mało wybredni w wyborze środków, które ich mają wzbogacić. Interwencya „króla dolara“ albo bożka Plutusa tłómaczy się wtedy bardzo łatwo. W Ameryse, albo przynajmniéj w pewnych Stanach wiedzą wszyscy, do jakich środków uciekają się tak zw. *trusty*, wielkie Towarzystwa finansowe, gdy chcą przeprowadzić projekt ustawy, który im leży na sercu. Umieją się one postarać o sprytnych ludzi na odpowiedniem miejscu, n. p. w ciele ustawodawczem, rozdzielając hojne dywidendy, które nic nie kosztują — wystarczy włożyć je do kieszeni. Takiego manewru użył Reinach w sprawie panamskiéj.

To kupowanie głosów, ta zdradliwa i wpływowa rola pieniędzy: oto — powtarzamy — skała, o którą fatalnie rozbijają się bogate demokracye. Po nad poziomem wszystkich innych władz, wszystkich innych wyższości usiłuje się pieniądz wybić jako jedyna i prawdziwa potęga, jaka ta moc, któréj wszyscy schlebiają, która ze swéj strony wciska się wszędzie i rozciąga swój wpływ fatalny i niszczący aż do sanctuarium najwyższéj powagi i do reprezentantów władz publicznych.

Jakkolwiek to złe da się łatwo wytłomaczyć, to nie mniéj przeto jest ono opłakanem. Na szczęście sumienie publiczne nie jest nigdy do tego stopnia przewrotnem, iżby mu się miało poddać bez protestu, lecz występuje przeciwko niemu przy sposobności. To, co się obecnie dzieje we Francyi, jest objawem bolesnym, ale zarazem pocieszającym. Uczciwość publiczna mści się w sposób straszny a kiedy ona pochwyci swe ofiary, wpada łatwo w szał dziki. P. Lesseps i jego współwinowajcy mogliby o tem powiedzieć niejedno. Ale tego rodzaju reakcye są uprawnione i zbawienne. Nie należy nigdy zwątpić o demokracyi, która na wzór demokracyi francuzkiéj umie rozpoznać złe i ma odwagę wykorzenić je. Te gwałtowne upuszczania krwi są od czasu do czasu potrzebne dla zdrowia i siły społecznego organizmu.

Montesquien stawiał, jak wiadomo, cnotę za podstawę demokracyi. Formuła ta jest nieco za szeroką i ekskluzywną, ponieważ wszystkie rządy, jakiekolwiek jest ich źródło i ich forma polityczna, potrzebują „cnoty“, aby istnieć i utrwalić się. Ale pewną jest rzeczą, że domokracya, która się opiera na większéj wolności i na żywszem poczuciu odpowiedzialności ludzkiéj, wymaga także bardziéj określonych obowiązków i silniejszych cugli moralnych. Wykazał to przedziwnie w swych pięknych i zawsze klasycznych studyach Tocqueville. Demokracya, bardziéj wystawiona, aniżeli wszystkie inne rządy, na korrupcyę i na zboczenie od swéj zasady, potrzebuje bardziéj od innych znaleść w sobie samym oparcie moralne, siłę wewnętrzną, aby się oprzeć tym niebezpiecznym zapędom. Tę siłę zaś może jéj dać jedynie uczucie religijne.

W demokracyi ożywionoj duchem chrześciańskim i religijnym, mogą zachodzić nadużycia jak gdzieindziéj, ale sądzimy, że skandale w rodzaju tych, które się pojawiają obecnie w Paryżu, i które odsłaniają tak szeroko rozgałęzioną demoralizacyą i korrupcyą, byłyby prawie niemożliwe.

Natomiast demokracya materyalistyczną i bez Boga, o jakiéj marzą pewni republikanie, przeznaczoną jest fatalnie na to, aby popadła w jarzmo wyzyskiwaczy i spekulantów bez wstydu, aby zatonęła podła w hańbie i wewnętrznym rozstroju.

Taki los czeka rząd obecny, jeżeli nie zachowa sobie i nie wzmocni swych instytucyi za pomocą środka, który sam jeden może je uratować od korrupcyi, za pomocą ducha chrześciaństwa!

## Z jubileuszowych uroczystości w Watykanie.

Centralna komisya wykonawcza dla uroczystości, mających się odbyć z powodu jubileuszu biskupiego Ojca św., ogłasza zasadnicze punkta programu, który J. E. ks. Kardynał Parocchi, honorowy prezes wspomnianéj komisyi, przedłożył Ojcu świętemu i zatwierdzenie jego uzyskał. Program jest następujący:

a) Trzydniowe nabożeństwo inauguracyjne w kościele du Gesù pod koniec grudnia, z kazaniem Ojca Zocchi z Tow. Jezusowego;

b) Audyencya, któréj udzieli Ojciec św. w dniu Trzech Króli dzieciom rodzin katolickich, w towarzystwie ich rodziców, aby złożyły hołd Namiestnikowi Chrystusa za dary niewinności;

c) 19 lutego przybędzie do Rzymu pielgrzymka włoska;

d) W tym samym dniu, na który przypada 50-ta rocznica konsekracyi biskupiéj Leona XIII, Jego Świątobliwość odprawi mszą św. w bazylice Watykańskiéj.

e) Uroczyste posiedzenie akademii odbędzie się w tym samym dniu w bazylice Dwunastu św. Apostołów z współudziałem pełnéj orkiestry pod dyrekcyą komandora Mustafy;

f) W czasie Wielkiego Tygodnia głoszone będą ludowi ćwiczenia duchowne w czterech kościołach miasta Rzymu;

g) Komisya wyprawi ucztę dla stu ubogich, którzy z okazyi jubileuszu otrzymają nowe odzienie i zostaną przygotowani do przyjęcia Komunii św. w bazylice świetego Wawrzyńca *in Panisperna*, w któréj Leon XIII przed 50 laty otrzymał sakry biskupie;

h) W tym samym kościele odprawi się dziękczynne nabożeństwo trzydniowe;

i) W dniu 19 lutego Ojciec św. przyjmie nieustający komitet Stowarzyszenia kongresów katolickich we Włoszech i centralną komisyą wykonawczą dla uroczystości jubileuszowych, jako też specyalny komitet pań rzymskich.

k) Pielgrzymki zagraniczne przybywać będą przez cały rok, Ojciec św. bowiem oświadczył, że czas trwania jubileuszu został przedłużony aż do końca 1893 r.

Co do pielgrzymek możemy się z czytelnikami podzielić następującemi wiadomościami:

Pielgrzymka angielska, zorganizowana przez księcia Norfolka, przybędzie do Rzymu 17 lutego i zabawi tam do 28.

Pielgrzymka niemiecka przybędzie w tygodniu Zielonych Świątek; w kwietniu przybędą pielgrzymi belgijscy, alzaccy i hiszpańscy; pielgrzymka irlandzka zapowiedziana jest na pierwszą połowę lutego, a Lotaryńczyków w styczniu. Z Ameryki donoszą o organizowaniu pielgrzymek w Rzeczypospolitéj argentyńskiéj, w Paraguayu i Meksyku.

## Proces Ahlwardta.

Wśród wielkiego napływu publiczności rozpoczęły się we wtorek rozprawy sądowe przeciw Ahlwardtowi.

Przed rozpoczęciem rozpraw zabrał głos pierwszy prokurator Drescher, poruszając kwestyą, czy i o ile należy wykluczyć publiczność ze względu na § 173 konstytucyi sądowéj, mianowicie z tego powodu, że proces może mieć wielkie polityczne znaczenie. W końcu zaznaczył pierwszy prokurator, że błędnem jest przypuszczenie, iż powtarzanie rozpraw sądowych w prasie, jakkolwiek odpowiadające prawdzie, jest bezkarnem.

Adwokat Hertwig wypowiada przekonanie, iż śledztwo przedwstępne prowadzono bardzo jednostronnie i uważa za niesłuszne oświadczenie pierwszego prokuratora przed rozpoczęciem rozpraw, iż w śledztwie przedwstępnem dowiedziono już zupełnéj bezpodstawności inkryminowanych twierdzeń.

Oskarżony zastrzega się przeciwko oświadczeniu pierwszego prokuratora, ponieważ czuje się dotkniętym w swem poczuciu prawa i prosi usilnie, aby nie wykluczano publiczności.

Pierwszy punkt postępowania dowodowego stanowi jeden z drobniejszych przypadków w oskarżeniu. W kwietniu 1892 roku miał oskarżony w Dreznie prelekcyą, którą stenografował nauczyciel stenografii Troemel i która następnie została wydaną jako broszura. Mówiąc o rzekomo lichéj broni, miał oskarżony powiedzieć: „broń ta poszła następnie do Szpandawy, gdzie ją odebrał pierwszy puszkarz Kirch, który również był przekupiony.“ Z powodu téj obrazy Kirch stawił wniosek o ukaranie. Oskarżony nie sądzi, aby w broszurze przytoczona uwaga odpowiadała dosłownemu brzmieniu, którego użył przy wykładzie i zwraca uwagę na to, że broszura została wydana bez jego wiedzy i woli i dla tego znajduje się w procesie z wydawcą.

Inspektor więzienny Schmidt z Plötzensee oświadcza, iż w niedzielę odwiedził więźnia redaktor, rzekomo nazywający się Fränkel, który na świadku zrobił wrażenie, jakoby przez swe pytania chciał obżałowanego wywieść na manowce i skłonić go do orzeczeń, które następnego dnia ku zdziwieniu świadka zostały wyzyskane w „Kl. Journal“.

Następuje odczytanie dwóch broszur, które trwa dwie godziny. Po ukończeniu czytania stawa na świadki redaktor „Kl. Journal“, który stwierdza, iż on to odwiedził obżałowanego w więzieniu i zapewnia, że nie podawał się za współpracownika „Staatsbürgerztg.“, jak to twierdził inspektor więzienia. Chciał on tylko dowiedzieć się, jak obżałowany wystawia sobie swoją sytuacyą, skoro zostanie członkiem parlamentu.

W środę rozpoczęły się rozprawy o godzinie 9 rano. Pierwszy prokurator stwierdza, że nie można wyśledzić miejsca pobytu świadka Krähahna, robotnika i że ostatnie o nim wiadomosci nadeszły z Hamburga, lecz tam nie można go odszukać.

Obżałowany: To jest jeden z najważniejszych świadków. Istnieje t. zw. komitet Löwego, który wziął sobie za zadanie, by usuwać robotników fabryki z Berlina, ofiarując im datki pieniężne, aby nie mogli nic orzec. Komitet ma swą siedzibę na Commandantenstr. w księgarni van Droningena i Leisera.

Prokurator: Ze względu na to twierdzenie oskarżonego, chciałbym zawezwać pp. Droningena i Leisera. Pokaże się wtenczas, że twierdzenie to sprzeciwia się prawdzie.

Oskarżony: Pan prokurator już wie o tem naprzód, zanim przesłuchał świadków! Wnoszę, aby na świadka zawezwać robotnika Brettschneidera, który także wie o téj sprawie.

## Kronika zdarzeń w świecie katolickim.

III.

Jeżeli prawda dziejowa się rozwidnia i wyraźniéj kształtuje skutkiem wygrzebanych z archiwalnéj pleśni lub z łona ziemi pomników, oczywiście i do żywotów świętych Pańskich przybywa wciąż cennego materyału pozwalającego nam lepiéj odwzorować ich postać, głębiéj przeniknąć wewnętrzne tajniki ich ducha. Odkrycie i odświeżenie prawdziwych skarbów korespondencyi — pozwala w nowym kierunku hagiograficzne podejmować studya i roboty, a owoce pracy popartéj tylu cennemi nabytkami, nie dają na siebie długo czekać, żeby tylko dwa znaczniejsze wspomnieć przykłady. Towarzystwo św. Augustyna, które w Lige i Brulls mnoży piękne a tanie katolickie wydawnictwa, chlubi się nowym żywotem św. Karola Boromeusza, wysnutym w znacznéj części z listowań tego pociągającego świętego, który był prawdziwym ideałem dobrego pasterza, a przeważnym udziałem w założeniu zgromadzenia dziewic, poświęconych nauczaniu dziewcząt pod wezwaniem św. Urszuli, zgotował sobie duchowne potomstwo i rodzinę błogosławiącą Jego imieniowi. Wychowanki Urszulanek, których jest tyle na ziemi naszéj, z osobném zajęciem rozczytywać się powinny w wyczerpującéj biografii wielkiego Patrona, który ich młodości zgotował przystań bezpieczną i szkołę życia.

Jeśli listy św. Karola posłużyły do odbudowania dziejów jego czynnego i wspaniałego zawodu, odnalezione listy św. Ignacego Loyoli stanowią ważny przyczynek do śpuścizny tego niedorównanego mistrza doskonałości chrześciańskiéj. Kilku z jego zakonnych synów wszelkich dołożyło starań, aby zgromadzić rozpierzchłe po całym świecie korespondencye wielkiego swego założyciela, i po długich zabiegach udało im się wydać sześć grubych tomów samych odezw i listów św. Ignacego pod tyt. *Cartas de San Ignacio de Loyola.* Przez szesnaście lat z rzędu ciągnęła się owa szacowna publikacya, dokonana w 1890 roku. Natychmiast inne narody zabrały się do przyswojenia sobie onych skarbów tłómaczeniem ich na języki włoski, francuzki, niemiecki. Zanim się zdobędziemy na polski przekład téj spiżarni wewnętrznego życia, niezmordowany Ojciec Jan Badeni dobrze się zasłużył naszéj społeczności wydobywając z obszernéj korespondencyi samą miazgę i rdzeń Bożéj mądrości i pod tytułem *Zasady życia doskonałego* podając nam kwiat sześcio-tomowego hiszpańskiego wydawnictwa. Piękna ta książeczka stanowi pięćdziesiąty pierwszy tom czytań pobożnych dla wiernych każdego stanu, którymi Ojcowie Jezuici darzą kraj cały, najdoskonalszym pokarmem żywiąc łaknące słowa tłumy. Trudno obliczyć ile dobrego, ile podniet do chrześciańskiego życia rozeszło się po całéj Polsce, odkąd pierwsze księgi rosnącego dziś w liczbę i wpływy wydawnictwa jęły utrwalać w sercach i umysłach posiew misyi. Wystarczy przypomnieć, że w owéj to biblioteczce duchownéj ukazały się żywoty Swiętych Skargi, to arcydzieło, które tyle dusz zbawiło, ile w niem liter drukowanych, dalej niezrównania namowa do wstrzemięźliwości Ojca Henryka Jackowskiego i tegoż: „Rozważ to dobrze!“ Nie tu miejsce rozbierać po szczególe treść długiéj już seryi wydanych przez Ojców Jezuitów dobrych książek. Stanowićby one powinny właściwą podstawę każdéj czytelni ludowéj — stokroć bardziéj od jałowych nieraz powiastek, które żadnéj nie mają wartości, żadnego też korzystnego wpływu wywrzeć nie mogą. Swieży przyczynek do znakomitéj biblioteczki krakowskiéj, dostarczamy przez Ojca Badeniego, daje nam przedsmak wartości otrzymanéj w ułamkach korespondencyi i budzi żądzę poznania jéj w całości. Niepodobna przytaczać zawartych tu złotych rad i myśli, bo zaiste wszystko powtórzyćby należało. Jedno chyba przytoczymy zdanie J. Ignacego, które powinnoby na każdym życia kroku stać się gwiazdą przewodnią: „Téj zasady przedewszystkiem trzymaj się w działaniu, mawiał święty rycerz z Pampelony: abyś tak ufał Bogu, jakby całe powodzenie od Boga, a nie od ciebie zależało, — a tak wszelkich dokładał starań, jakbyś sam wszystko miał zrobić, a Pan Bóg nic.“

Staranna zewnętrzna forma téj przedziwnéj książeczki, pięknie drukowanéj i w płótno oprawnéj, dodaje jéj podrzędnego, ale zawsze miłego powabu. Wydawca zaś znakomicie się wywiązał ze zadania rozklasyfikowaniem ustępów odnoszących się do poszczególnych działów doskonałości chrześciańskiéj, streszczeniem przedmiotu przywiedzionych urywków, dla lepszego ich zrozumienia, jasnością historycznych przypisków i w ogóle metodą układu tyle cennego podręcznika dla miłośników życia wewnętrznego.

Zgromadzona na zamku Loyola starszyzna zakonna Towarzystwa Jezusowego przeciąga tamże swoje obrady, po dokonanym nowego jenerała wyborze. Wśród kwestyi opracowanych przez zgromadzonych w hiszpańskim klasztorze prowincyałów i asystentów, podobno w pierwszym rzędzie ma być reforma szkolna i zastósowanie porządku naukowego *ratio studiorum* zakładów wychowawczych kierowanych przez Jezuitów do wymagań nowoczesnych i rozszerzenia zakresu studyów młodzieńczych. Takie przynajmniéj pogłoski przedarły się do dzienników. Z polskich ojców zasiadali w tym soborze zakonnym OO. Michał Mycielski, Szczepkowski i Jackowski. Ten ostatni już do kraju powrócił, ponieważ zdrowie jego mocno szwankowało skutkiem ostrego powietrza Loyoli.

Zdawaliśmy już w waszem piśmie sprawę z kongresów Eucharystycznych, które corocznie, coraz to na innym punkcie kuli ziemskiéj, ogrzewają w sercach kult i miłość Utajonego w Najświętszym Sakramencie Zbawiciela. Najbliższy taki kongres odbyć się ma z przyszłą wiosną w Jerozolimie i mieć na celu głównie połączenie wszystkich kościołów w katolickiéj jedności. Pożądane to zjednoczenie zwraca się przeważnie ku Rosyi usilną modlitwą o pozyskanie olbrzymich dzierżaw prawosławia rzymskiéj prawdzie i powadze. Inaczéjby świat, inaczéj przyszłość wyglądała, gdyby Rosya schizmatycka ugięła pychę przed Namiestnikiem Chrystusowym. Oczywiście Polska w tem nawróceniu Rosyi głównie interesowaną, ponieważ ucisk przedewszystkiem bije w katolicyzm polski i ojców naszych wiarę. Tymczasem bodaj najmniej się modlimy o tę łaskę, która jest przedmiotem skojarzonych błagań wielu bractw i związków katolickich zagranicą. W wielu kościołach Francyi odprawianą bywa co miesiąc osobna msza o powrót Rosyi na łono Prawdy, a Pius IX przywiązał odpust zupełny dla wszystkich tego nabożeństwa uczestników. Wielkie nadzieje wiążą się z kongresem Jerozolimskim, zwłaszcza, jeśli go wierni uprzedzą krucyatą modłów, i przygotują onego skuteczność.

Wszakże nawet w Rosyi pojawiają się dziś prądy tęsknoty nieokreślonéj za zjednoczeniem kościołów. W książce napisanéj przez Rosyanina, a wydanéj przed czterema laty w Berlinie, u Behma, pod tytułem: *„O Cerkwi“*, znajdujemy ustęp poniższy:

„Potrzeba powrotu do jedności chrześciańskiéj coraz się żywiéj uczuć daje. Powiedzianem jest w Ewangelii św. Jana, iż o cokolwiek prosić będziem w imię Zbawiciela, danem nam będzie. A któraż modlitwa bardziéj w tem Imieniu zaniesioną bywa, jeśli nie ta właśnie, która błaga o jedność Kościoła, o zgodę i miłość wzajemną chrześciańskich plemion. Mamy zresztą wśród nas dwie rękojmie niespożyte zjednoczenia Kościołów: Sakrament Ołtarza i nabożeństwo do Najświętszéj Panny. Niepodobna, aby Ofiara Chleba miłości nie wzbudziła w duszach pożądania i potrzeby jedności bratniéj, niepodobna, aby Matka przedwiecznego Zródła wszelakiego pokoju i pojednania, nie połączyła ostatecznie w jedną rodzinę pod swym macierzyńskim płaszczem tych wszystkich, co się z wiarą do Niéj uciekają.“

Nie świta dzień ukorzenia pychy, nie widnieje jutrzenka jedności, ale kto wie, jak bliskim ów dzień miłosierdzia i cudu, kto wie, ile go przybliżają nasi męczennicy, groby polskie rozsiane po dalekim Sybirze, wygnańcy rozproszeni po całéj Rosyi. która dzięki polskiej niedoli, ma wszędzie katolickie, wysunięte potesrunki jedności z Rzymem.

Poświęciliśmy na tem miejscu przed kilku miesiącami hołd pośmiertny zmarłemu w roku bieżącego znamienitemu katolikowi angielskiemu, lordowi Denbigh. Jedno z czasopism katolickich, „The Month“, wydało świeżo opis cudownego uzdrowienia małżonki lorda Denbigh, skre-

Przewodniczący wzywa oskarżonego, aby orzekł coś o twierdzeniach zawartych w jego broszurze, poczem Ahlwardt opowiada znane nam fakta i dodaje znowu swoje oskarżenie przeciwko komitetowi Löwego, który wysyła robotników fabryki w świat, aby nie świadczyli. Potrzebnych na ten cel pieniędzy dostarcza Bleichröder i aptekarz Kühn. Pozasłużbowy burmistrz Weber z polecenia Bleichröderа dał pewnemu świadkowi 75,000 m. za wydanie pewnego dokumentu. Oskarżony żąda zawezwania tych wszystkich osób.

Przewodniczący zapytuje, dla czego oskarżony nie zwrócił się z swemi zarzutami do ministerstwa wojny, na co oskarżony odpowiada, że zwracał się do ministra wojny, lecz go nigdy nie zastał. Komu innemu nie chciał sprawy powierzać, gdyż wie, iż jeden z wysokich oficerów w ministerstwie jest żydem. Przewodniczący przeczy temu twierdzeniu. Oskarżony wówczas stwierdza, iż oficer ten jest przechrztą, obrońca jego zaś dodaje, iż oskarżony rozróżnia żydów, daléj ewangelickich i katolickich żydów.

Następuje przesłuchanie trzech puszkarzy, którzy stwierdzają, iż z pojedyńczych części złożyli broń z fabryki Löwego, że wytoczono w skutek tego w ministerstwie wojny śledztwo przeciwko nim, że atoli niebawem sprawę zakończono i broń im oddano. Inspektor Schuhring potwierdza orzeczenia świadków, dodając, iż udzielił puszkarzom pozwolenia, otrzymawszy na to pełnomocnictwo ze strony starszego porucznika Kühnego. Sekret już wówczas był zniesiony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# W kwestyi żydowskiéj.

*Lwów*, 20 listopada.

(W. Z.) Rzadko kiedy zdarzy się o kwestyi żydowskiéj, roznamiętniającéj dziś tak bardzo umysły, usłyszeć głos równie szczery, trzeźwy, a roztropny, jak ten, o którym sprawę zdać wam zamierzam. Głos ten jest tem ciekawszym i bardziéj godnym zastanowienia, iż wyraża poglądy żyda, dr. Leopolda Caro, młodego prawnika lwowskiego, znanego nie tylko tutaj, ale i za granicą z licznych prac swych w zakresie prawa i ekonomii politycznéj, zamieszczanych po części w tutejszych dziennikach, po części w niemieckich fachowych pismach.

Dr. Caro obrał sobie w najnowszych czasach studyum nad lichwą na cel swych badań i przedstawił niedawno temu Wydziałowi krajowemu obszerny memoryał w tym przedmiocie, domagając się rewizyi ustawy o lichwie, która, jak się w praktyce okazało, niedostateczną jest i nie dość surową, by za jéj pomocą można raz nazawsze koniec położyć lichwiarskiemu wyzyskowi.

Studya te przekonały autora, iż lichwą zajmują się przedewszystkiem żydzi (w Austryi wykazuje kryminalna statystyka w okresie 1880—1887: 62,9; w Galicyi 87,5 na procent lichwiarzy żydów), a wynik ten dał mu pohop do badania kwestyi żydowskiéj. Owoc swych rozmyślań złożył autor w szeregu artykułów, zamieszczonych w niemieckim tygodniku „Gegenwart“; obecnie zaś połączył on je w jedną całość, i wydał w broszurze p. t.: „Die Judenfrage, eine ethische Frage“ (Lipsk; zakład Tr. Wilh. Grunowa str. 66).

Celem, który sobie wytknął autor w téj pracy, nie jest, jak na wstępie powiada, zaognienie istniejącéj waśni; owszem, zadaniem jéj przedewszystkiem jest skarcenie winnych, obrona niewinnych, napiętnowanie występnych, a tém samém podłożenie trwałéj podwaliny pod dzieło społecznego pokoju. Autor wie z góry, że w tych czasach roznamiętnienia, żadnemu z powaśnionych stronnictw niedogodzi, lecz pociesza się myślą, że przyszłość i zwycięztwo do niego należą. „Segui il tuo corso e lascia dir' le genti!...“ Temi słowami Dantego zamyka on przedmowę do swéj książeczki.

Zdaniem dr. Caro, nie jest kwestya żydowska religijną, ani téż rasową kwestyą. Nienawiść człowieka dla człowieka nie znajduje ani w chrześciańskiej religii, ani téż w filozoficznym altruizmie, uprawnienia i niepodobna przy dzisiejszym stanie oświaty i umoralnienia szukać źródła anty-semityzmu w religijnéj lub rasowéj nienawiści. Nie sposób go również tłómaczyć, tak jak to czynią żydzi, zawiścią warstw wydziedziczonych, dla tych, które posiadają; anty-semityzm bowiem ogarnia daleko szersze koła, i nie zwraca się wyłącznie tylko przeciw bogaczom. Źródła jego szukać należy w poczuciu mas, oburzającém się przeciw niemoralności, jaka dziś cechuje sposób zarobkowania Żydom niewłaściwy. Kwestya żydowska jest zatém po prostu moralną kwestyą i tutaj, zdaniem autora, szukać należy uprawnienia anty-semityzmu, a zarazem jego właściwéj granicy.

Autor kreśli daléj obraz wyczerpujący uprawianego przez Żydów wyzysku, zaliczając tu, oprócz lichwy, objawiającéj się w najrormaitszy sposób, także i giełdową frymarkę, którąby swego niszczącego dzieła prowadzić nie mogła, gdyby jéj nie wspierała zaprzedana żydowska prasa.

Téj to „bezwstydnéj babilońskiéj nierządnicy“ — Jak ją nazywa Lassale, który również był żydem — przypisuje autor główną winę szerzącego się pomiędzy żydami zepsucia. Stawiając przed oczyma łatwowiernych radykalne ideały, które dla tego właśnie w tak jaskrawych przedstawia barwach, iż są dalekie i nie tak łatwe do urzeczywistnienia, schlebia ona równocześnie wszelkim złym instynktom żydowskiego plemienia, kłaniając się złotemu cielcowi, naprowadzając łatwowierne ofiary do jego jatek, szydząc z wiary i moralności, krzewiąc fałsz, bałamucąc pojęcia, apostołując bezwyznaniowemu i kosmopolitycznemu materyalizmowi i osłaniając skwapliwie wszelkie przez żydów popełniane zdrożności.

Dziwnym trafem rozpoczyna się filozoficzny słownik żydowskiego uczonego, Majmona (Berlin 1792) od wyrazu „Przesąd“ (*Aberglauben*), a kończy na wyrazie „Wątpienie“ (*Zweifel*). Owóż pomiędzy temi dwoma biegunami waha się — wedle zdania autora — żyd współczesny, fanatycznie przesądny lub też sceptycznie bezwyznaniowy; oświecona wiara jest, niestety, dla niego zamkniętą. Więc też stósownie do stopnia swego wykształcenia kieruje się żyd dzisiejszy albo przepisami biblii i talmudu, które według własnego widzimisię tłómaczy, lub też odrzuca on wszelki zakon moralny, uznając tylko etykę utylitarną, dla tego, że ta najszerszę pole jego samolubnym instynktom otwiera.

Stan ten nie pozostaje bez wpływu na życie ludności żydowskiéj i na jéj sposób zarobkowania. „Jaką jest świecka podstawa żydowstwa? Samolubstwo. Jakim jest świecki kult żydów? Szacherka. Jak się nazywa ich świecki bóg? Pieniądz“ — tak woła w szlachetnem oburzeniu Marx, który również był żydem.

Wogóle żydzi gardzą wszelką żmudną pracą, czcząc tylko powodzenie i poświęcając się wyłącznie tym zawodom, które prowadzą rychło do bogactwa, sławy i znaczenia. Na wielkich ludzi, których szczep ten wydał, nie mają żydzi prawa powoływać się żadną miarą, ci bowiem po większéj części przyznawali się do tego otwarcie, iż to, czem zajaśnieli na świeczniku ludzkości, nie żydowskiemu, lecz nierównie wyższemu i płodniejszemu chrześciańskiemu zawdzięczają duchowi.

Daléj wytyka autor żydom ekskluzywność kastową, opierającą się na tradycyjnem wierzeniu, że Izrael jest „wybranym narodem“. Ekskluzywność ta jest powodem, iż żydzi nie dążą do asymilacyi z ludami, pośród których żyją, że się z niemi nie jednoczą w dążeniach, umiłowaniach, pracy, nadziejach, radościach i cierpieniach, lecz tworzą w społeczeństwie drugie, w sobie zamknięte, i odrębne społeczeństwo. Ten duch kastowy czyni ich drażliwymi na wszystko, co im nie schlebia i skłania do solidarności tam nawet, gdzie przeciwko niéj protestować winnoby moralne poczucie.

Ilekroć się z chrześciańskiéj strony głos podniesie przeciwko żydowskim lichwiarzom lub giełdowym oszustom, natychmiast staje cała żydowska prasa w ich obronie; żydzi bowiem poczytują za punkt honorowy niejako, bronić swych współwyznawców nawet wtedy, gdy na to nie zasługują.

W obronach tych zdarza się niejednokrotnie spotkać ze zdaniem, że jeżeli u żydów częstszemi są wykroczenia przeciwko cudzéj własności, za to daleko mniéj pomiędzy nimi zabójców i morderców, co zdaniem tych obrońców, miałoby stanowczo na korzyść żydów przemawiać.

Autor nie podziela wcale tego zapatrywania. Zabójstwa i morderstwa wydarzają się nader rzadko kradzieże zaś, oszustwa i wykroczenia przeciwko cudzéj własności są, że się tak wyrazimy, chlebem powszednim w kryminalnéj statystyce. Od pierwszych zabezpiecza nas w każdym cywilizowanem państwie prawo niemal zupełnie; na drugie jesteśmy nieustannie w życiu codziennem, głównie zaś w każdem zetknięciu się z żydami, narażeni.

Ztąd prosty wniosek, iż wady żywiołu żydowskiego społecznie szkodliwszemi są od wad chrześciańskiéj ludności.

Jest tedy kwestya żydowska nie religijną i rasową, ale moralną kwestyą, a rozwiązanie jéj leży głównie w ręku żydów. Przedewszystkiem powinni oni wyrzec się ekskluzywności, gdyż jak to licznemi cytatami z biblii autor wykazuje, nie uprawnia ich Pismo Swięte wcale do tego, by się za naród *wyłącznie* wybrany poczytywali. Powtóre powinni wyprzeć się swéj kastowéj drażliwości, i zerwać raz na zawsze z solidarnością tam, gdzie przeciw niéj protestuje sumienie.

Wyrzekłszy się przesądu, a zrozumiawszy i pokochawszy obowiązki, jakie na nich ciążą względem ludów, pośród których żyją, znajdą oni w tych uczuciach podźwignienie i zakon moralny i wysoki cel żywota. Autor nie godzi się z Mommsenem i nie nakłania swych współwyznawców do przejścia na chrześciańską wiarę, sądząc, że nie są jeszcze do tego dojrzali i że w dzisiejszych warunkach czyn taki byłby z ich strony tylko obłudnem zaprzaństwem dla osobistych korzyści. Tuszy jednakże, iż dla żydów także miną czasy jałowéj niewiary i nienasyconego materyalizmu, a wtedy dopiero, gdy się dla nich sprawdzą głębokie słowa św. Augustyna: *contrariorum oppositione saeculi pulchritudo componitur*, będą żydzi w stanie pojąć boskość Chrystusowéj nauki, która „stworzyła nowego człowieka, czyniąc pokój i opowiadając go tym, którzy dalecy i którzy bliscy, a dając przystęp obydwom stronom w jednym duchu do Ojca“. (Św. Paweł do Efezów, II, 14—18).

Nie godząc się wcale z antisemitami co do ustaw wyjątkowych dla żydów, jako takich, żąda autor jednakże obostrzenia wszelkich ustaw, dotyczących *lichwy*, kradzieży, oszustwa i wszelkiego rodzaju wyzysku; żąda rewizyi prawa wekslowego w tym kierunku, ażeby nie każdy zdolny był do wystawiania wekslowych zobowiązań; żąda troskliwego nadzoru nad towarami i ostrych kar dla tych, którzy je fałszują — kar, których wymiar powinien sięgać aż do deportacyi, a wreszcie ukrócenia giełdowéj gospodarki i ustanowienia przepisów, mocą których mogliby w interesach giełdowych brać udział tylko ci, którzy dostatecznie z niemi są obeznani.

Ponieważ frymarka giełdowa chętnego i powolnego sprzymierzeńca znajduje w codziennéj prasie. przeto domaga się autor, aby stanowczo wzbroniono dziennikom wszelkiéj reklamy giełdowych wartości, czyniąc je współodpowiedzialnemi za wszystkie szkody, które przy ich pomocy zostałyby wyrządzone.

Na tem zamykam pobieżne streszczenie tego ze wszech miar ciekawego wywodu, poruszającego mnóstwo zagadnień, faktów statystycznych, dat i dowodów, zaczerpniętych z dzieł licznych pisarzy.

Tych którzyby ciekawymi byli bliższych szczegółów, odsyłam do pracy autora, zasługującéj ze wszech miar na to, by ją na język polski przełożono.

# Bismarck i Aleksander II.

Z „Rhein. Cour.“ wyjmujemy następujące, na „dyplomatycznych dokumentach“ opierające się, zajmujące zestawienie głównych wydadków z 1875 r.:

„W czasie owéj niespokojnéj wiosny 1875 r., kiedy całą Europę napełniały odgłosy wojenne, wywołane rzekomemi groźbami Bismarcka, Moltkego i innych przeciw Francyi, wzniecone późniéj na nowo przez artykuł „Post“ o wojnie na widnokręgu, znajdował się francuzki ambasador przy rosyjskim dworze jenerał Leflô na urlopie w Paryżu. Powracał on 14 kwietnia z ciężkiem sercem do Petersburga, utwierdzony w swych obawach o wojnę tem, co słyszał w Paryżu. Marszałek Mac Mahon pokazał mu między innemi dwa listy „jednéj z największych osobistości w Europie, pewnego księcia“, z których jeden zawierał te słowa: „Zostaniecie na wiosnę znowu zaczepieni“, drugi: „Urządzenia są zmienione, wojnę odroczono do września“. Zaraz nazajutrz po swoim powrocie do Petersburga był Leflô u cara, do którego powiedział: „Daję Waszéj Cesarskiéj Mości słowo honoru, że wszystko, co o owiadają o uzbrojeniu wojennem we Francyi, stoi tylko na papierze i jeszcze wiele będzie potrzeba czasu, aby przeprowadzić nową organizacyą, gdy tymczasem my we Francyi wiemy wszyscy, że w Niemczech zbroją się na gwałt, robią tam nowe armaty i przysposabiają dużo amunicyi, a to może oznaczać tylko to, że tam żywią nieprzyjazne zamiary.“ „A ja, odpowiedział car, daję panu słowo honoru, że rząd Jego Cesarskiéj Mości w Niemczech jest jak najbardziéj pokojowo usposobiony i bynajmniéj nie ma zamiarów wojennych.“ Prawdziwość tych słów potwierdza list naszego wojskowego pełnomocnika, jenerała Werdera, do cesarza Wilhelma I. Jenerał ten był w kwietniu 1875 r. na urlopie w Berlinie, powrócił 21 kwietnia wieczorem do Petersburga i już następnego dnia miał audyencyą u cara. Przy téj sposobności Aleksander II zakomunikował naszemu wojskowemu pełnomocnikowi dosłowną treść rozmowy swojéj z francuzkim ambasadorem — a tenże pospieszył tego samego dnia jeszcze przesłać o swéj audyencyi u cara Aleksandra II referat naszemu ówczesnemu cesarzowi, który od 11 kwietnia bawił w Wiesbadenie. Równocześnie donosił nasz petersburski ambasador, ks. Reuss, ks. Bismarckowi w depeszy, co mu jenerał Werder zakomunikował o swéj rozmowie z carem. Ale i jenerał Leflô w swych doniesieniach do francuzkiego ministra spraw zagranicznych, księcia Decazes, bynajmniéj nie taił prawdy i jakkolwiek nie ufał Niemcom, referował jednak raczéj w głównych punktach o swéj rozmowie z czrem Aleksandrem II zupełnie tak samo, jak jenerał Werder o swojéj. Doniósł on 20 kwietnia, wysławszy już 15 telegram, francuzkiemu ministrowi: „Cesarz (Aleksander II) powiedział mi, iż wie z pewnością (*pertinemment*), że cesarz Wilhelm jest stanowczo przeciwny wszelkiéj nowéj wojnie (*résolument opposé à toute nouvelle guerre*) Jenerał Leflô położył w swym referacie główny nacisk na osobę cesarza Wilhelma. Car atoli mówił bardzo ogólnikowo o niemieckiéj polityce pokojowéj. Uspokojenie, jakie znalazł francuzki ambasador u ks. Gorczakowa, było całkiem inne. Ten zaprzeczał wprawdzie istnienia niebezpieczeństwa dla Francyi, tak samo, jak car, ale sposób, w jaki się wywiązał z tego zadania, znosił znowu wrażenie jego uspokojenia. „Jesteście zanadto bogaci — powiedział jenerałowi Leflô, — aby nie wzbudzać zazdrości. Miliardy, które zapłaciliście, wracają do was i Francya sprawia Bismarckowi kłopot. Mam wam jedno tylko do powiedzenia: Bądźcie silni, tak jest, bądźcie bardzo silni!“ Wspaniałomyślnie zaś dorzucił: „Przyrzekam wam, iż wstawię się w Berlinie u Bismarcka za wami. Car uczyni to samo u cesarza.“

Cesarz Wilhelm powrócił 3 maja z Wiesbadenu do Berlina. W dniu 10 maja przybył do Berlina car Aleksander II i ks. Gorczakow jadąc do Ems. Ztamtąd telegrafował wicehrabia Gontaut Biron, francuzki ambasador w Berlinie i ks. Gorczakow po całéj Europie: „Pokój ocalony!“ Rosyjski kanclerz uczynił to samo w depeszy do królowéj Olgi wyrtemberskiéj w tych słowach: „*Paix assurée l'emporté de Berlin a cédé*“. (Pokój zapewniony, berliński zapaleniec ustąpił). Na dworze berlińskim również sądzono, że właściwie interwencya cara unicestwiła wojnę, ponieważ artykuł, który nam wówczas przesłano i który 24 maja ukazał się w „Rhein Cour.“, — miał on na celu powitanie cara Aleksandra po jego przybyciu do Ems, — sławił go jako „potężnego krzewiciela pokoju i zawierał następujące zdania: „Niemcy nie puszczą się prędzéj na niepewne wody powtórnéj wojny z Francya, zanim nie zapewnią sobie przyzwolenia Rosyi, a Francya nie rozpocznie prędzéj wojny odwetowéj, dopóki nie będzie wiedziała, że Rosya pozostanie absolutnie neutralną. Cesarz Aleksander II otrzymał jeszcze w Berlinie depeszę od marszałka Mac Mahona, od królowéj Wiktoryi i innych dostojnych osób, pełne wdzięczności za jego troskę o utrzymanie pokoju.“

W styczniu 1876 r. powrócił car w rozmowie z ks. Reuss do owych podziękowań. Niemiecki ambasador donosił o tem do Berlina: „Car powiedział mi, iż pokłada nieograniczone zaufanie w Jego ks. Mości. Stał on w zeszłym roku całkiem odosobniony z swem zapatrywaniem, iż Pan wcale nie myślałeś o tem, by pragnąć wojny z Francyą i wszystkim tym, którzy mu następnie dziękowali za to, co uczynił dla utrzymania pokoju, odpowiadał stanowczo, iż nie mógł nic uczynić, ponieważ Pan byłeś równie pokojowo usposobiony, jak on sam.“

Tylko na urzędową prasę w Berlinie uskarżał się car Aleksander II gorżko a do niéj zaliczał przedewszystkiem „Post“. Artykuł o wojnie na widnokręgu z 8 kwietnia 1875 roku potępiał jak najsurowiéj. On, car, wie o tem, że Niemcy są pokojowe; jeżeli inni nie dzielą jego zaufania, to winna temu prasa urzędowa w Niemczech. Powiedział on do ks. Reuss: „W ten sam sposób, jak ta prasa przyczyniła się do wzbudzenia obawy przed wojną przez alarmujące artykuły, tak samo przez niezręczne zaprzeczenia na dobre utwierdziła wiarę w to, że istotnie chciano wojny.“

Ks. Reuss referuje o tem w téj saméj depeszy z miesiąca stycznia 1876 roku, którą co dopiero wspomnieliśmy. Depesza ta nadeszła do Berlina 25 stycznia.

Ks. Bismarck leżał w łóżku chory. Cesarz Wilhelm był jeszcze 5 lutego na ulicy Wilhelmowskiéj, aby przy łóżku odebrać referat. Dnia 7 lutego był Bismarck zdrów o tyle, że mógł złożyć referat w królewskim pałacu. W dniu 9 lutego był on w parlamencie i wygłosił długą mowę o prasie urzędowéj, o fałszywych pogłoskach wojennych, o pokojowéj polityce Niemiec. Nikt w parlamencie ani nie przeczuwał, zkąd pochodziła ta wycieczka przy obradach nad nowelą do ustawy karnéj. Bismarck mówił na ulicy Lipskiéj z okna, aby go usłyszano nad Newą. Car miał wiedzieć, że „Post“ i „Nordd. Allg. Ztg.“ nie są pismami urzędowemi. Jedno pismo zatrąbiło na trwogę, drugie „niezręcznie“ — jak się car wyraził — zaprzeczało. „Nie było głupstwa, mówił ks. Bismarck, któregoby mi nie imputowano w ten sposób — przez oznaczenie charakteru „urzędowego“.“

# Sprawy sejmowe.

## *Z parlamentu niemieckiego.*

*Berlin*, 2 grudnia.

(7 posiedzenie.)

Początek o godz. 12.

Przy dalszych obradach nad etatem zabiera pierwszy głos poseł nasz p. ***Józef Kościelski***, który oświadcza, iż nie chce wdawać się w dyskusyą szczegółową nad projektem wojskowym, ponieważ nad nim odbędą się osobne obrady. Jak obecnie się projekt przedstawia, to szanowny mówca wątpi o jego widokach przyjścia do skutku. Koło polskie jeszcze nie powzięło co do niego ostatecznéj uchwały; ma ono nadzieję, że znajdzie się droga, na którąby mogło także wstąpić. Polacy zawsze przecież okazywali gotowość do ofiar, lecz muszą oni sobie wskutek ekonomicznego położenia nałożyć granice i to ściślejsze granice, aniżeli ludność innych dzielnic. Gdyby w dziedzinie politycznéj i narodowéj nie wrzała u nas walka, natenczas granice naszéj ekonomicznéj i finansowéj siły nie byłyby tak ciasne. Do tego cholera także w okolicach nienawidzonych tą epidemią wywołała zastój. Rolnictwo mianowicie znajduje się w przygnębionem usposobieniu które powiększają jeszcze wieści o nowych traktatach handlowych i o zamierzonem ograniczeniu przywileju podatkowego przy wódce. Dla tego byłoby pożądanem większe ograniczenie co najmniéj jednorazowych wydatków w etacie wojskowym. Tego samego spodziewano się w etacie marynarki. Mówca nie chce wchodzić tutaj w bliższe szczegóły, gdyż

---

ślony przez niego samego. Pani ta, boleśnie dotknięta scyatyką, posłyszała o cudownéj kuracyi, uskutecznionéj przed kilkoma laty we Włoszech i tamże podążyła po uzdrowienie i zdrowie. Opodal od miasteczka Foligno, zachowała się w kmiecéj rodzinie, nazwiskiem Cancelli, pobożna tradycya, iż ongi Swięci Apostołowie Piotr i Paweł znaleźli w noc nawałną przytułek u przodków tychże Cancellich. W nagrodę gościnności najstarszy z rodu otrzymał od książąt apostolskich dar szczególny leczenia wszelakich cierpień reumatycznych za pomocą znaku krzyża św. i pobożnéj modlitwy. Pobożna hrabina Denbigh otrzymała tymże sposobem cudowne wyleczenie z dotkliwych cierpień i stwierdziła odebraną łaskę wiernem świadectwem przez jéj męża spisanem.

Możnaby rzewne wydawać roczniki pielgrzymek zmierzających do podnóża budującéj się na wyżynach Montmartre bazyliki Najświętszego Jezusowego Serca. Katolicka Francya protestuje tam pobożnem wyznawstwem przeciwko pozornemu rządowemu jéj odchrześcianieniu. I tak świeżo lekarze związani w bractwo świętych Łukasza, Kosmy i Damiana, odprawili wspólną pielgrzymkę i uczestniczyli w nabożeństwie dla nich odprawionem w kaplicy doktorskiéj nowéj świątyni.

Założony w r. 1255 przez S. Ludwika związek ten i stowarzyszenie uległo przedrewolucyjnemu zniesieniu wszystkich średniowiecznych zabytków, stowarzyszeń i cechów. W r. 1884 dwunastu lekarzy, ożywionych duchem chrześciańskim, wznowiło dawny regulamin i bractwo, za Patronów obierając raz więcéj trzech dobrych lekarzy pierwotnego Kościoła. Św. Łukasz nie tylko bowiem pięknym hołdował sztukom, lecz i sztukę lekarską posiadał. O świętobliwych braciach i męczennikach Kosmie i Damianie nie dawno piękną czytaliśmy legendę. Przyniesiono im ciężko ranionego człowieka, wzywając szybkiéj ich pomocy. Tymczasem między braćmi lekarzami przyszło do żwawéj sprzeczki. Swięty Kosma twierdził, iż najprzód wypadało duszę grzesznika ratować, święty Damian raczéj chciał ciału nieść ulgę, ten lancety dobywał, aby krwi upuścić choremu, tamten uprzednio chciał księdza doń wzywać. I oto wśród sporu ranny nagle skonał, ku rozpaczy obu dobroczynnych braci. Dumiana ze smutkiem powtarzał: — Gdybyśmy zawczasu ciału z pomocą pospieszyli, może żyłby jeszcze i starczyłoby czasu, aby duszę jego poratować. S. Kosma zaś kornie pochylając głowę, ze skruchą wyznawał, że nie on lecz brat miał racyą w onéj litościwéj sprzeczce. Aż oto umarły powstał między nimi, błysnął w złotym blasku słonecznych promieni i zniknął, zostawiwszy po sobie wyraźną wskazówkę, iż wola Najwyższego najprzód żąda, aby lekarze dotykalni ciała opatrywali rany, następnie duszne kojąc bóle. Piękna ta legenda obleczona w szatę poezyi, dosadnio maluje posłannictwo lekarzy wedle serca Bożego. Przypomniano, iż Pismo św. trojakie zawiera przykazania czci i uszanowania, nakazując z kolei cześć kapłanów, rodziców — i lekarzy. Rozdział trzydziesty ósmy Ekklezyastyka rozszerza się nad godnością i nauką lekarzową, która idzie od Boga i podwyższa głowę tego, co ludzkim niemocom niesie ratunek gotowy „gdy prosić Pana będzie, aby sprawił ulżenie i zdrowie dla urzędu jego.“ Do siedmiuset doktorów francuskich należy już do wznowionego bractwa lekarskiego, co jednym dowodem więcéj iż rzetelna nauka nie sprzeciwia się katechizmowej pewności i prostocie w rzeczach wiary, owszem z nieba czerpie oświecenie i skuteczność. Wszakże Francuzem był sławny Ambroży Paré, który zwykł był mawiać po każdéj szczęśliwéj operacyi: Jam chorego opatrzył, a Bóg go uzdrowił. Dla zakończenia przytoczmy jeszcze okrzyk uczonego lekarza holenderskiego Boerhava, który po dokonaniu sekcyi powtarzał: „Obym mógł tyle Boga miłować, ilem Go poznał w dziełach Jego!“

W naszem społeczeństwie więcéj niż gdziekolwiek zachowało się wiary, i nie brak chrześciańskich lekarzy. Alboż na wzór swych francuzkich kolegów, nie zechcieliby się połączyć w pobożnem bractwie pod wezwaniem świętych medycyny Patronów, Łukasza Ewangelisty, męczeńskich braci Kosmy i Damiana?

pomimo sprzecznych doniesień pism, znajdzie sposobność do bliższego omówienia téj kwestyi w komisyi. (Wesołość na lewicy). Szanowny mówca ubolewa nad wycieczkami narodowo-liberalnéj i niestety także pewnéj części wolnomyślnéj prasy przeciw Polakom. Książę Bismarck również nie mógł się powstrzymać od poświęcenia im kilka uwag. Raz twierdzi on, że chcą wszcząć wojnę, aby zniszczyć Prusy, a innym razem znowu, aby rozbić Rosyą; jedno przecież twierdzenie tylko może być słusznem. Byłoby atoli zbrodnią wywoływać wojnę lekkomyślnie. Skoro wybije godzina, staniemy wszyscy, lecz wybije ona bez naszego przyczynienia się. (Mowę czcigodnego posła podamy w dosłownem brzmieniu w najbliższym numerze pisma naszego.)

Dep. Haussmann (str. lud.) podnosi różne skargi przeciwko rządowi. Mówca ubolewa nad tem, iż rząd nie podaje pewnego programu także w polityce kolonialnéj, że Niemcy nie dość silnie były reprezentowane no uroczystościach na cześć Kolumba w Hueiva, jakkolwiek dość mają okrętów, aby godnie przygotować podróże cesarskie, że swobodę ruchów w polityce wewnętrznéj krępują przepisy policyjne, tak iż nie można się dziwić wzrastaniu wychodztwa. Gdyby rząd w ustawie wojskowéj był poprzestał na zaprowadzeniu dwuletniéj służby, [byłby] jednym zamachem zdobył sobie sympatyą całego ludu niemieckiego, zamiast tego atoli zamierza się nałożyć ludowi większe ciężary i to w czasie, kiedy położenie kraju jest jak najniepomyślniejszem. Nie skończy się na tem żądaniu i dla tego należy żądać w komisyi przedłożenia obszernego planu finansowego co do potrzebnych budowli koszar i t. d. W każdym razie dwuletnia służba wojskowa musi być prawnie ustanowioną. Mówca pyta się, czy kanclerz pomyślał też o tem, jak taki projekt podziała na korzyść socyalnéj demokracyi? Rozwiązania parlamentu nie potrzebuje się obawiać ani cała lewica, ani socyalna demokracya.

Kanclerz hr. Caprivi odpowiada, że nie spuścił z oka działania ustawy wojskowéj na socyalną demokracyą, która wskutek ustawy dozna ograniczenia w swych środkach agitatorskich. Życzeń socyalnéj demokracyi nie mógł kanclerz naturalnie urzeczywistnić, to może tylko nastąpić w ich zamglonem państwie przyszłości.

W dalszym ciągu przemawiali jeszcze deputowani Schalscha (centr.), Münch (dziki), Rickert (wolnom.) i Bebel (soc. dem.), poczem zabrał znowu głos hr. Caprivi. Odpowiedź jego odnosiła się głównie do wywodów deput. Rickerta, który twierdził, że „wojskowi“ mają na oku tylko interesa wojskowe a nie uwzględniają wcale stosunków ekonomicznych i finansowych. W obec tego oświadcza hr. Caprivi, że jakkolwiek oznaczają go mianem „wojskowego“, to on właśnie ze względów ekonomicznych przeprowadził znaczne obniżenie planów Verdyego, tak, iż ostatecznie można zwiększone żądania w ordynaryum etatu wojskowego zredukować do 58 milionów.

Jednę część etatu przekazuje Izba komisyi budżetowéj.

Następne posiedzenie jutro o godz. 12. (Ustawa o funduszu inwalidów Rzeszy; *lex Heinze*).

Koniec o godz. 5¼.

# KORESPONDENCYE.

***Wiedeń***, 1 grudnia.

(Czaykowski †. — Parlament austryacki a republika francuzka. — Węgry.)

(∞) Jak donosi depesza lwowska, umarł dziś w swym majątku w Dusanowie członek Izby poselskiéj Alfons Czaykowski. Urodzony r. 1846, słuchał prawa, do sejmu krajowego wstąpił roku 1876, do Izby poselskiéj w grudniu roku 1878, wybrany w miejsce Ludwika Skrzyńskiego z grona wielkich właścicieli okręgu brzeżańskiego. Koło wysłało depeszę kondolencyjną do rodziny ś. p. posła Czaykowskiego.

Według depeszy paryzkiéj, tamtejszy „Journal des Debats“, potępiając wywody antysemickiego posła Gessmanna o Francyi, chwali odprawę, jakiéj doznał ze strony Smolki i całéj (?) Izby poselskiéj. Artykuł paryzkiego dziennika odnosi się do wtorkowego posiedzenia Izby poselskiéj, na którem, odpowiadając na mowę Kronawettera, p. Gessmann oświadczył: „Winszuję mu zapału dla republiki skandalu Panamy (oklaski). Co do mnie wolę absolutyzm, niż taką republikę *złodziei i oszustów*.“

Pod koniec posiedzenia marszałek Smolka zauważył: „Muszę jeszcze powrócić do dr. Gessmanna. O republice francuzkiéj, a więc o państwie, które pozostaje w przyjaznych (?) stósunkach z Austryą, wyraził się w sposób bardzo obraźliwy. Nie chcę tych słów ani powtórzyć, bo są one nie do uwierzenia (?). Wzywam zatem posła do porządku.“ Jednomyślną odprawę, któréj p. Gessmann nibyto doznał ze strony Izby, „Journal des Debats“ wymyślił sobie.

Co do nas, sądzimy, że więcéj na naganę zasłużył sobie ks. Schwarzenberg za swe wywody przeciwko opartym na ugodzie r. 1867 prawom *Węgier*, niż dr. Gessmann z powodu uwagi o republice francuzkiéj, która w każdym razie tworzy bardzo dziwaczną ilustracyą znanego twierdzenia Montesskiusza: „Les republiques sont fondées sur la vertu“, gdyż przeciwnie już z dotychczasowych rewelacyi parlamentarnéj komisyi śledczéj, wynika raczéj, że w republikańskim systemie Francyi główną rolę odgrywa — korupcya! W każdym razie „Journal des Débats“ stał się ofiarą mistyfikacyi, jeżeli sądzi, że parlament austyacki wystąpił z wotum ufności dla republiki francuzkiéj.

P. Kronavetter z powodu mowy, wygłoszonéj w obronie Węgier przeciwko ks. Schwarzenbergowi, otrzymał podziękowanie, podpisano przez wybitnych członków sejmu węgierskiego. Z naszego punktu widzenia, mowa Kronavettera była równie błędną, jak mowa ks. Schwarzenberga. Czy tam Węgry są rajem „wolności“, czy nie, ta kwestya jest całkiem podrzędna. Nam chodzi jedynie o to, aby na zgubę Austryi i ku wielkiéj szkodzie naszego narodu nie powtarzały się wypadki r. 1848 i 1849. Dla tego zawsze z równą stanowczością potępiamy dążności węgierskiéj skrajnéj lewicy. jak teorye, wygłoszone przez ks. Schwarzenberga. Jedne jak drugie prowadzą do zerwania ugody z r. 1867, do gwałtów, do — obcéj interwencyi i zupełnego ubezwładnienia monarchii habsburskiéj w sprawach zagranicznych.

Ze od dawna działają różne intrygi zmierzające do pokłócenia Polaków na zawsze z *Niemcami* i *Madziarami* i do zanurzenia naszéj historycznéj indywidualności narodowéj w masach słowiańskich — to rzecz wiadoma. Ale nasz instynkt narodowy nie pozwoli na to, abyśmy takim prądom ulegli.

## Ziemie Polskie.

* Czesi na Wołyniu. „Dobry stan interesów materyalnych Czechów, osiadłych w gubernii wołyńskiéj — piszą „St. Peters. Wiedomosti“ — wpadł widocznie w oko Czechom, którzy po r. 1849 emigrowali do Ameryki. Dawniéj było im tam nieźle, lecz wraz z powiększaniem się imigracyi amerykańskiéj stósunki ich zmieniły się na gorsze. Otóż, za pośrednictwem rodaków, osiadłych na Wołyniu, Czesi amerykańscy dowiedzieli się o taniości gruntów na Wołyniu i pomyślnych warunkach życia w Rosyi i ztąd zrodziła się myśl przesiedlania się do Rosyi, zwłaszcza, że poczytują ją za państwo pokrewnego plemienia. Już przed wydaniem prawa o cudzoziemcach, do gubernii wołyńskiéj zjeżdżali delegaci Czechów, osiadłych w Stanach Zjednoczonych, dla zbadania warunków na miejscu, a nawet nabyli kilka znaczniejszych majątków ziemskich w powiecie dubieńskim i innych. Wydanie prawa organicznego o kolonizacyi cudzoziemskiéj zachwiało nieco nadzieje Czechów amerykańskich, wszelako nie tracą ducha i oto w tych dniach wysłali deputacyą do Petersburga, któréj polecono, żeby u ministerstwa spraw wewnętrznych wyjednała pozwolenie na założenie kilku nowych kolonii czeskich na Wołyniu. Rezultat tych zabiegów dotąd nieznany.“

— Jak donoszą „Warsz. Gub. Wiedom.“, mają być wzniesione następujące budowle wojskowe: w Siedlcach dwa magazyny żywnościowe za rubli 30,896, we Włodpwie jeden magazyn za 26,889 rs., w Komorowie dwa magazyny za 42,689 rs., w Zambrowie również dwa magazyny za 38,251 rs.

## Niemcy.

* ***Berlin***, 2 grudnia. Wiadomości grudziądzkiego „Geselligera“, którą powtórzyliśmy wczoraj, o rzekoméj audyencyi naczelnego prezesa Puttkamera u cesarza, zaprzecza dzisiejszy „Reichsanz.“, zapisując, iż p. Puttkamer w ostatnim czasie w ogóle nie był u cesarza. Urzędowe pismo dodaje, że tem samem upadają wszelkie do téj wiadomości nawiązywane pogłoski.

— W środę odbyło się w Berlinie zebranie „kościelno-liberalnego“ stronnictwa ewangielickiego, na którem uchwalono rezolucyą, potępiającą w interesie honoru i pokoju kościoła ewangielickiego „niegodną, demagogiczną agitacyą“ w obecnym sporze o apostolicum. Zebranie zastrzega się w rezolucyi nadto przeciw pojmowaniu składu apostolskiego, jako zupełnego wyrazu ewangelickiéj wiary i przeciw „katolizującym zakusom“ w celu zaprowadzenia przymusu wyznaniowego. Uczestnicy zebrania stwierdzają, iż trzymają się wiernie wyznania ewangelii, uznając wolne przekonanie w rzeczach wiary.

— Wedle informacyi „Nordd. Allg. Ztg.“, zaręczył się brat cesarzowéj, ks. Ernest Günther, z córką ks. Edynburskiego, Wiktoryą.

— Sprawozdanie z obrad komisyi podatkowéj odkładamy dla braku miejsca do następnego numeru pisma naszego.

# Odezwa.

Różne się utworzyły Towarzystwa, aby wspierać misye w krajach pogańskich, szczególnie w Afryce. Najłatwiejszym zaś środkiem rozkrzewiania wiary św. zdaniem misyonarzy jest zakładanie katolickich wiosek, i temu zadaniu poświęciło się Towarzystwo św. Jana Berchmansa w Belgii, które obecnie zamierza założyć wioskę taką. Urządzenie takiéj wioski, w któréj prócz chat dla 300 murzynów ze strasznéj niewoli wykupionych znajduje się także szkółka, kapliczka i mieszkanie dla misyonarza, wymaga sumy 1000 marek; sumę tę wspomniane towarzystwo zamierza zebrać ze sprzedaży 40 milionów stemplowanych znaczków pocztowych.

Jakże to piękny i chwalebny cel zająć się ratunkiem milionów biednych dusz, pogrążonych jeszcze w ciemności dzikiego pogaństwa i prócz tego strasznéj niewoli, — a z drugiéj strony, jakże łatwo można się do tak wspaniałego dzieła przyczynić zbieraniem znaczków żadnéj wartości dla nas nie mających, które to zbieranie nie wymaga żadnych ofiar pieniężnych, tylko cokolwiek trudu!

Zbieramy znaczki wszelkiego rodzaju, także od poczt prywatnych, koperty z wtłoczonemi lub bardzo rzadkiemi znaczkami i karty pocztowe, (które powinny pozostawać całe), znaczki stemplowe, telegraficzne, również stemple wszelkiego rodzaju, np. stemple od urzędów, znajdujące się na listach i kopertach itd. Lecz znaczki wszystkie, jeśli łatwym sposobem zdjąć się nie dadzą, szeroko trzeba wyciąć, tak, aby ząbki wcale nie były uszkodzone.

Nadto prosimy o zbieranie wszelkich zużytych stalowych piór do pisania i czubków od cygar, (które się ucina przed zapaleniem cygara).

Prosimy usilnie, aby wszyscy katolicy zajęli się zbieraniem tych przedmiotów; przecież bardzo łatwo wyciąć znaczek i schować do pudełka. Osobliwie zwracamy się do tych osób, które częściéj odbierają listy, a mianowicie: księży, kupców, sołtysów, nauczycieli i t. d., zbierajmy tylko pilnie! Zapewne w każdéj wiosce znajdzie się ktoś, ktoby przedmioty wymienione odbierał od innych i oddawał znowu innym osobom zbierającym z różnych miejscowości, gotowym do pośredniczenia w przesyłaniu. Uczynią to pewnie chętnie nasi księża, kupcy, nauczyciele i inni. Również prosimy Szanowne Redakcye wszelkich pism o pośredniczenie w odbieraniu przesyłek i o zbieranie znaczków. Ponieważ zaś znaczki te stosunkowo bardzo mało tylko mają wartości, więc najlepiéj tylko przy okazyi je przesyłać, umyślnie zaś pocztą w paczkach tylko wtenczas, gdy się ich już bardzo wielką ilość, n. p. kilkadziesiąt tysięcy zebrało.

Wszelkie przesyłki przyjmuje sekretarz Towarzystwa św. Jana Berchmansa, stud. teol. M. Schoengen w Widdersdorf pod Kolonią (Cöln a. Rh.), albo klerycy: B. Scheffs, F. Wróblewski, K. Gregorkiewicz, J. Burtschik, P. Schöpke, jako i wszyscy inni klerycy w Pelplinie.

Przesyłki z Austryi przyjmuje p. Karol Sengstschmidt, właściciel drukarni misyjnéj w Seitenstetten w Austyi.

NB. Wszyscy, którzy do tego dobrego dzieła się przyczyniają, mają udział w owocach wielu mszy świętych za nich odprawianych i 40,000 różańców, które rozmaite zgromadzenia na ich intencyą odmawiają.

(Szanowne Redakcye pism wszelkich prosimy o umieszczenie niniejszéj odezwy).

# Towarzystwa i Spółki.

***Walne zebranie*** Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego na powiat Szamotulski odbędzie się w Szamotułach w lokalu pani Zapałowskiéj w niedzielę dnia 4 grudnia b. r. o godzinie 4 po południu. O liczny udział prosi

Komitet powiatowy.

***Walne zebranie*** Towarzystwa Pomocy Naukowéj na powiat Żniński odbędzie się w Żninie w hotelu p. Siuchnińskiego w poniedziałek dnia 5 grudnia o godzinie 10 przed południem.

Ks. Osiński, prezes Komitetu.

***Duszno,*** 1 grudnia.

(Nowe Kółko włościańskie.)

Niestrudzony w pracy około podniesienia dobrobytu naszych włościan, ks. wicepatron Sieg z Orchowa, przybył dziś do Duszna w celu założenia tutaj Kółka włościańskiego. Na tę intencyą odprawił też miejscowy proboszcz ks. Wodzyński rano o godzinie 8 mszą św. Na zebraniu popołudniowem, które ks. Sieg, pochwaliwszy Pana Boga, zagaił około godziny 4-téj, byli miejscowi gospodarze, oraz kilka osób z okolicy, pomiędzy innemi i p. Eichhorst z Ławek, właściciel większego majątku ziemskiego. Zagaiwszy posiedzenie, ogłosił ksiądz Sieg porządek obrad i wygłosił następnie dłuższą, piękną mowę, w któréj wskazywał na liczne korzyści, które włościanom Kółka rólnicze przynoszą. W Kółkach włościańskich nabywa gospodarz niezbędną mu do racyonalnego prowadzenia gospodarstwa wiadomości, za pomocą których nawet latające piaski na dobrą, urodzajną ziemię zamienić zdoła. Umiejętności trzeba, twierdzi czcigodny ks. wicepatron, włościaninowi dzisiaj tym więcéj, gdyż za pomocą tejże ma on utrzymać ziemię ojczystą, kurczącą się i tak pod naszemi stopami, i nadal w swem posiadaniu, a nawet na powrót zdobyć to, co inni przez lekkomyślność potracili. Stan włościański to nasza przyszłość.

Słowa szan. księdza Siega wywierały tem większe na słuchaczów, wrażenie, gdyż były silne patryotyzmem zabarwione, dla tego też zapewne trwale utkwią w sercach i pamięci tych, do których one skierowane były.

Następnie odczytał ksiądz Sieg ustawy Kółek włościańskich, ustawy te przyjęto naturalnie, poczem się odbyły wybory urzędników nowego Kółka.

Prezesem obrano miejscowego proboszcza, ks. Wadzyńskiego, zastępcą pana Gładysza z Duszna, sekretarzem pana Waltera z Kocinca, zastępcą sekretarza gospodarza Sobeckiego z Olędrów duszyńskich, g spodarza Mądrego z Duszna skarbnikiem, a ławnikami gospodarzy Owczarzaka, Janika i Kołodziejczaka z Duszyńskich olędrów.

Teraz poprosił prezes nowego Kółka o głos i zachęcał członków do pilnego bywania na posiedzeniach Kółka, poczem podziękował czcigodnemu księdzu wicepatronowi za podjęte w celu założenia w Dusznie Kółka włościańskiego mozoły Ksiądz Sieg zamknął potém zebranie.

# Kronika

## miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

***Poznań,*** sobota 3 grudnia.

## Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował asesora asesora sądowego Altera w Nisie sędzią okręgowym w Głubczycach.

* ***Sejmik*** miast W. Ks. Poznańskiego w sobotę dnia 17 grudnia br. r. (nie 10 grudnia) przed południem o godz. 11 na auli miejskiéj szkoły średniéj przy ulicy Naumanna wśród prawdopodobnie bardzo licznego udziału uczestników. Po obradach odbędzie się uroczystość, którą miasto Poznań urządza na cześć gości w hotelu Myliusa.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w sobotę po raz pierwszy dramat Vossa „Ewa“. W nim szósty występ p. Rygera.

W niedzielę na liczne żądania tragedya Szekspira „Otello“. W niéj siódmy występ p. Rygera w roli tytułowéj.

We wtorek komedya Henryka Sienkiewicza „Na jednę kartę“. W niéj w roli Żuka wystąpi p. Ryger.

Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materyałów piśmiennych i galanteryjnych „Globus“ przy Wilhelmowskim placu nr. 2.

* **Zwyczajne** zebranie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 5 b. m. o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa przy ulicy Wiktoryi nr. 26. Na porządku obrad odczyt p. Jana Grzegorzewskiego p. t. „O pierwotnych współgłoskach na podstawie badań języków uralsko-altajskich. 2) Referat p. E. Calliera „O pisowni niektórych imion własnych“.

Dr. Z. Celichowski, przewodniczący. Dr. W. Rabski, sekretarz.

* **Posiedzenie** zwyczajne wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę dnia 7 grudnia o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku obrad: 1) Wykład inżyniera p. S. M. „O ulepszeniach zdrowotnych w Warszawie ze szczególnem uwzględnieniem tego, co w Poznaniu na tém polu już zrobiono i co jest jeszcze do zrobienia“. 2) Sprawozdanie z czynności wydziału przyrodniczego przez rok ubiegły. 3) Referaty. 4) Wnioski członków.

Na posiedzenie to proszeni są szczególnie pp. lekarze i inżynierzy.

Dr. Józef Ulatowski, sekretarz wydziału.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 5go b. m. na sali p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Początek o godzinie 8½ wieczorem punktualnie. Na porządku obrad sprawa ustaw. Szanownych Członków uprasza się ze względu na ważność sprawy o jak najliczniejsze przybycie. Zarząd.

* **Jutrzenka,** Towarzystwo wstrzemięźliwości, odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 4 b. m. o godzinie 6 wieczorem w kawiarni „Jutrzenki“ przy Wielkich Garbarach nr. 40 na parterze. Porządek obrad: 1) Wykład Stefana Chociszewskiego: „Wpływ alkoholu na przestępstwa. 2) Streszczenie 12 nr. „Pobudki do szerzenia wstrzemięźliwości“. 3) Recepta na długie życie.

W czwartek dnia 8 grudnia o godzinie 7 wieczorem posiedzenie Kółka Promienistych, mającego na celu popieranie bezwzględnéj wstrzemięźliwości. Zarząd.

* **Na posiedzeniu** Wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyj. Nauk (21 z. m.) odczytał przed porządkiem obrad przewodniczący list prof. Stelcnera z Freiberga, który dziękuje za odebrane minerały Boliwiańskie i proponuje na wymianę dublety paleontologicznych okazów z formacyi, których za mało w zbiorach naszych muzealnych posiadamy egzemplarzy; co się tyczy formacyi „lias“, to nie mogąc sam ich dostarczyć obecnie, umyślnie zwrócił się do Wirtembergii po takowe.

Zastrzega sobie, że może po odczytaniu przekładu Listów *Jackowskiego*, którego się podjął stud. rer. montan. *Kałużny*, jeszcze będzie o niektóre minerały prosił, potrzebne mu do pracy swéj o Boliwiańskich kruszcach i minerałach. Pierwsza bowiem wysełka z Poznania do Freiberga obejmowała prócz dubletowych kawałków tylko dla górników interesujące duże kawały żył bez żadnego szczególnego dla mineralogów interesu.

Obecni upoważniają przewodniczącego do wyboru egzemplarzy paleontologicznych nam potrzebnych ze Zbiorów freibergskiéj akademii i do dalszych wymian w porozumieniu z prof. Stelcnerem.

Następnie odczytał p. K. Koszutski dalszy ciąg listów pana M. Maryańskiego pod tytułem: „*Baja California*“, malowniczy opis kraju i mieszkańców okolicy La Paz, ich sposobów życia i t. d. Mianowicie opis połowu pereł bardzo był zajmującym, oraz opis napoju Indyan Środkowéj Ameryki „pulque“, jego przyrządzania i t. d.

Z referatem wystąpił *dr. Chłapowski*, a mianowicie streścił pracę profesora F. Kreutza z Krakowa, przedstawioną tego roku na posiedzeniu Wydziału mat.-przyrodniczego Akademii umiejętności w Krakowie: „*O przyczynie błękitnego zabarwienia soli kuchennéj*“. Przedstawiwszy okazy takowéj, pochodzące z Kałusza, gdzie się obok chlorku sodu obficie znajduje rzadszy daleko w Galicyi chlorek potasu (sylwin), zwrócił uwagę, że ten ostatni minerał nigdy nie występuje w zabarwieniu błękitnem lub fioletowem, podczas gdy sól kuchenna tą barwą, nieraz bardzo piękną, często się odznacza, a nawet wewnątrz kryształów kompletnych sylwinu można nieraz tu i owdzie plamki modre od kryształków soli kuchennéj pochodzące widzieć. (Taki egzemplarz przedstawiono.) Kwestya, zkąd to zabarwienie modre soli kuchennéj pochodzi, dotąd nie była wyjaśnioną, tak, jak przez długi czas nie dało się jeszcze na pewne wykazać ciało, które lazurytowi (Lapis lazuli) nadaje właściwie wspaniałą barwę, chociaż udało się już sztucznie je wytworzyć w tak zw. ultramarynie.

Po licznych nieudanych próbach wykrycia przyczyny zabarwienia błękitnego soli kuchennéj drogą analityczną, zgadzali się niektórzy fizycy, chemicy i mineralogowie na to, że to tylko osobliwe optyczne zjawisko, polegające na jakiemś niedociekłem, nieprawidłowem ułożeniu drobin (molekułów) soli kuchennéj. — Przeciwko téj teoryi występuje prof. Kreutz w niniejszéj pracy, opierając się na znanem oddawna doświadczeniu, że błękitna sól kuchenna kamienna, ogrzana w atmosferze utleniającéj, traci barwę; otóż spróbował on ją ogrzewać w środowisku odtleniającem (przy obecności sodu lub potasu) i przekonał się, że nie tylko się wtedy nie odbarwiała, ale odwrotnie, nawet biała sól nieraz przybierała wtedy barwę błękitną lub fiołkową. Także i zanurzana w parafinie kamienna błękitna sól kuchenna, wystawiona nad płomieniem w otwartem naczyniu aż do wrzenia parafiny, wcale się nie odbarwiała. Ztąd wnosi prof. Kreutz, że przyczyną odbarwienia soli błękitnéj w pierwszym razie mogło być tylko utlenienie ciała barwiącego sól, które się w niéj znajdować musi, choć w tak małéj ilości, że go drogą analityczną wykazać dotąd się nie udało.

Eksperymenta odbarwienia soli błękitnéj i zabarwienia sztucznego powtórzył referent: odbarwiająca się sól nad zwykłem płomieniem, staje się nieraz z początku żółtą; przy ponownem zaś ogrzaniu takich odbarwionych kawałków w wązkiéj próbówce można znowu, przez czas, jakiś zauważyć barwę błękitną, choć słabą.

Prof. F. Kreutz daje dostateczne dowody na to, że barwiącem sól ciałem nie może być chlorek dwusodowy, co przypuszczał Johnson i co podaje Dana, ani też dwusiarczek sodowy, ani też jaki węglowodór, któryby przy ogrzewaniu uchodził. Przekonał się nadto, że we wszystkich badanych przezeń kawałkach soli kuchennéj naturalnie błękitnéj lub sztucznie (działaniem sodu) niebiesko zabarwionéj, mieściło się nieco żelaza. Rozczyn jéj zagotowany z kwasem silnym jakoż zabarwia się na niebiesko za dodaniem żelazo-sinku potasu. — W sylwinie i w kryształach Nall nie dających się zabarwić na niebiesko — téj reakcyi nie było — jeżeli się je obskrobało wprzód i obmyto.

Prof. K. przypuszcza, że te malutkie ilości żelaza zachodzą w połączeniu bardzo podobnym do błękitu pruskiego. Za dodatkiem żelazosinku potasu i kwasu silnego rozczyn soli modréj zabarwia się silniéj na niebiesko. Próbował téż K. oddzielić ciało barwiące od chlorku sodowego za pomocą alkoholu, którego rozczyn odparowywał powoli. Na szkiełku pozostała smuga pięknéj barwy lazurowéj a ku środkowi szkiełka niezabarwione sześcianki chlorku sodowego i miejsca wolne od osadu. Smuga ta okazała się pod mikroskopem złożoną z kryształów wodnika chlorku sodowego (w tabliczkach wydłużonych) zabarwionych błękitnie.

Praca ta pozwala przypuszczać, że i innych minerałów zabarwienia, n. p. fluorytu i t. p. podobną mają przyczynę.

W dyskusyi nad rozprawą wzięli udział pp. dr. Święcicki, dr. Ulatowski. Następnie przedstawił p. dr. Chłapowski inne minerały, zebrane przez niego w Truskawcu,

*Dodatek*

# Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 279.

**Niedziela 4 Grudnia 1892.**


Krośnie i t. d. i opowiadał o rozwijającym się w Galicyi przemyśle naftowym.

W końcu uchwalono, aby na przyszłem zebraniu odczytanem zostało sprawozdanie roczne, przeznaczone dla Roczników Tow. Przyjaciół Nauk.

Dr. Ulatowski.

* **Koncert** p. Józefa Śliwińskiego odbędzie się stanowczo w czwartek dnia 8 grudnia na sali Lamberta. W zeszłym tygodniu został nasz artysta przez Cesarzową zaproszony na wieczorek, po którego ukończeniu Monarchini jaknajpochlebniéj się o jego produkcyach wyraziła. Jutro w niedzielę występuje p. Śliwiński w Hamburgu pod kierownictwem Bülowa, a dnia 7 bieżącego miesiąca we Wrocławiu.

* **Donoszą** nam z miasta, że tutejsze stowarzyszenie socyalno-demokratyczne, liczące przeszło 40 członków, rozwiązało się temi dniami; widocznie grunt poznański nie sprzyja socyalizmowi.

* **Dziesiątoroczne sprawozdanie** Centralnego komitetu na Chwaliszewie celem żywienia biednych dzieci szkólnych od 1 listopada 1891 roku do 15 listopada 1892 r. Jak w rokn zeszłym, tak i w bieżącym uboga dziatwa nasza na Chwaliszewie potrzebuje wsparcia i pomocy, potrzebuje dobroczynnéj ręki, któraby jéj podała kubek ciepłéj kawy, lub innego ciepłego pożywienia. Ponieważ zima już zawitała niebawem, potrzeć będziemy znowu na to, jak setki naszych biednych dzieci szkólnych, bez śniadania będą musiały chodzić do szkoły i tam o głodzie przez kilka godzin siedzieć na ławach. Nieobliczone wynikają z tego szkody dla tych maluczkich biedaków.

Najwięcéj cierpi pod tym względem właśnie nasza dzielnica chwaliszewska, zkąd się wszystko co zamożniejsze wynosi w górne części miasta, gdzie dla braku fabryk i większych przedsiębiorstw trudno o lepszy i regularny zarobek, a gdzie w szkole znajduje się przeszło 1200 dzieci szkólnych, należących do rodziców, których sposoby zarobkowania podczas zimowych miesięcy są nader ograniczone.

W bieżącym roku rozpoczął komitet dzieło miłosierdzia na dniu 7 stycznia a skończy 5 kwietnia, dając około 120 dzieciom śniadanie, składające się z dwóch bułek i kubka kawy, i to w szkole na Chwaliszewie, w któréj to prześwietny Magistrat pozwolił za małem wynagrodzeniem za opał śniadanie wydzielać, za co mu damy podziękowanie.

Maluczkie te sieroty i w tym roku będą potrzebowały naszéj pomocy. Niżéj podpisany komitet mając zaoszczędzony fundusz około 350 m., postanowił przeto niezwłocznie rozpocząć swe działanie. Zwracamy się niniejszem z prośbą do Szanownéj Publiczności, ufni, że nam i tym razem nie odmówi środków do wykonania dzieła prawdziwie miłosiernego. Jak w roku zeszłym, tak i w tym rozporządzać będziemy ofiarami sumiennie i podług naszéj najlepszéj wiedzy, żywiąc dzieci tylko najbiedniejsze bez różnicy wyznania lub narodowości.

Sprawozdanie nasze na rok 1891/1892 tak się układa: Ks. Arcybiskup Stablewski 30 m. Ks. kanonik Dorszewski 5 m. Ks. Biskup Likowski 5 m. Ks. kanonik Wanjura 5 m. Ks. kanonik Dombek 3 m. Ks. kanonik Pędziński 5 m. Ks. kanonik Jedzink 5 m. Ks. kanonik Szułdrski 4 m. Ks. dr. Surzyński 2 m. Ks. dr. Pr. Warmiński 4 m. Ks. Pr. Klopsz 3 m. Ks. dr. Szulc 2 m. Ks. Zychliński 3 m. Ks. dr. Hejnowski 3 m. Ks. Rezler 3 m. Ks. Siudziński 3 m. Ks. Olszewski 3 m. Ks. Wituski 4 m. Ks. proboszcz Zientkiewicz 3 m. Ks. Beissert 2 m. Ks. Skrzydlewski 3 m. Ks. Stychel 2 m. Ks. dr. prob. Lewicki 5 m. Ks. Janicki (za siebie i konfratra) 11 m. Ks. Sypniewski 2 m. Ks. Gładysz 2 m. Ks. dziekan Woliński 3 m. Ks. Swidziński 3 m. Ks. Piotrowicz 2 m. Ks. dziekan Stankowski 3 m. P. Witting, nadburm. m. Poznania 3 m. S. Hugger przez p. nadburmistrza 30 m. Auerbach synowie 15 m. Ephraim 3 m. P. Gustaw i Wolff Krontalowie 10 m. Radzca Herz 10 m. Sanitarny radzca dr. Hirschberg 10 m. Radzca handlowy Wolff 5 m. Asch Synowie 3 m L. Goldenring 5 m. Reprezentant miasta Brodnitz 3 m. Reprezentant miasta Jerzykiewicz 3 m. Dr. Gąsiorowski 3 m. Dr. Stan 3 m. Dr. Buski dyrektor banku włościańskiego 2 m. Dr. Kusztelan 3 m. Dr. R. Szymański 4 m. Szambelan poseł Cegielski 5 m. M. Barcikowski 3 m. Pfitzner 3 m. Dr. Krysewicz 1 m. Dr. Kapuściński 2 m. Dr. Kramarkiewicz 1 m., przez „Orędownik“ 5 m. Bracia Andersz 20 m. Wollenberg 5 m. Pr. kom. sądowego Kajeta 2,50 m. Więckowski 2 m. S. S. 6 m. O. Zerbe 2 m. Sieburg 3 m. Rp. m. Schleyer 5 m. Wdowa Teplitz 2 m. Hennicke 1,50 m. Felerowicz 2 m. Barczyński 10 m. Borchert 2 m. Heyducki na Śródce 3 m. J. G. przez „Orędownik“ 1,50 m. Przez „Dziennik Poznański“ 140 m. Fr. Andrzejewski 18 m. Klimkowski 3 m. S. Schoenlank 3 m. Dr. Landsberger 3 m. Spedytor Rosenberg 1 m. Jagielski 3 m. Rp. m. Ziegler 1 m. M. Sobecki 1,50 m. Sczaniecka 3 m. „Dziennik Poznański“ 100 m. Zebrane p. Zieglera 3 m., przez „Kuryer Poznański“ 28 m., przez „Dziennik Pozn.“ 90,50 m. Skóraczewski rynek 2 m. Procent od złożonego kapitału 6,25 m. St. Ofierski 2 m. Dyrektor Radomski 3 m. Nauczyciel Wróblewski 2 m. Skórnicki 1 m. Hoffmann 1 m. Makowski 1 m. Schrejber 1 m. Sundmann 25 f. Janarek 1 m. Suchowiak 1 m. M. X. X. 50 fen. X. X. 40 fen. S. A. Krueger 3 m. Wizner, fabrykant octu, 50 fen. Br. Weiss 1 m. Beyer 1 m. Drożdżewski 20 fen. Sonnabend 3 m. Derpa 50 fen. Teski 1 m. Karkuszewski 20 fen. Ziegler krawiec 50 fen. Jabczyński 1,50 m. Radomski kupiec 50 fen. M. Braun 1,50 m. Werner 50 fen. Krąkowski 25 fen. Bohn 25 fen. Jackowski 2 m. J. Kajkowski 2 m. Wd. Sajkowska 50 fen. Mohaupt 50 fen. Schlesinger 3 m. Miłkowski 50 fen. Geppert 50 fen. Spżewski 50 fen. Koltermann 1 m. Południak 3 m. Klimaszewski 1 m. Maciejewski 2 m. Dering 50 fen. Obst 75 fen. Gierczyński 1 m. Wróblewska 1 m. Weltz 50 fen. Schneider aptekarz 3 m. Radzca Wyczyński 3 m. Rejnowski 1 m. R. Korduan 50 fen. B. Kantorowicz 3 m. Pielatowski 50 fen. Pischel 1,50 m. Goerth 10 fen. Busse 1 m. Dyczkowski 25 fen. B. Heyman 2 m. Arndt 50 fen. Appelt 2 m. Lissner 2 m. S. G 50 fen. Znalezione w portemonetce w lipcu i darowane p. Stanisławowi Offierskiemu 5,85 m. Okoniewski 50 fen. Chwałkowski 1 m. Chociszyński 2 m. Sobecki ul. Szeroka 2 m.

*S Offierski*, przewodniczący.

*Sieburg. Jackowski. Zerbe. Hejducki. Jabczyński.*

* **Z dniem wczorajszym** otwarto tu znowu targ na bydło. Ceny za cielęta spadły o 5 procent, płacono za centnar wagi żywéj 30 do 35 marek, za inne bydło płacono ceny dotychczasowe.

† **Dnia 30 listopada r. b.** zmarł opatrzony Sakramentami św. po dłuższéj chorobie ks. Bartłomiéj Kowalski, proboszcz w Garczynie w 65 roku życia a w 36 kapłaństwa swego. R. i. p.

* **Walne zebranie** Kółka rolniczego małych posiadłości zawiązanego w Głuszynie odbędzie się dnia 4go grudnia r. b. o godzinie 3 po południu u prezesa p. Sobieralskiego w Piotrowie, na które członków i nieczłonków z synami się zaprasza z tém nadmienieniem, iż członkowie powinni się z zaległemi składkami u rendanta Andrzeja Foltyna w Daszewicach przed czasem lub w dzień zebrania uiścić. W razie nieuiszczenia się z zaległych składek, będą takowe przez zaliczkę pocztową wedle § 6 ustaw ściągnięte. Członków tych, którzy zaliczki nie przyjmą, Kółko uważać będzie za dobrowolnie występujących, ponieważ przy założeniu Kółka wielu do Towarzystwa się zapisało, lecz z czasem bardzo mało takowych się na zebranie stawia i swe składki opłaca. Zarząd.

* **Prośba!** Przy nadchodzącéj gwiazdce odzywamy się do litościwych serc szanownéj Publiczności miasta i powiatu za biednemi sierotami naszego zakładu, ufni w doświadczoną ofiarność naszych współobywateli. Przyjmujemy z wdzięcznością dary choć najmniejsze, czy w naturaliach czy w pieniędzach. Łaskawe ofiary prosimy przesyłać na ręce Wielm. Panów Wierzbickiego, ks. Gdeczyka, sekretarza kapitulnego lub E. Grodzkiego.

W Gnieźnie w listopadzie 1892.

Dozór katolickiego domu sierot i ochronki św. Wojciecha.

S. Żółtowski, prezes. Ks. Audrzejewicz, Biskup.
W. Wierzbicki. Ks. Gdeczyk. Ks. Sołtysiński. Dr. Wieczorek. Ks. Kubliński.

* **Jarocin.** W powiecie jarocińskim wydała landratura dotychczas 177 kart do polowania.

* **Krotoszyński** „Tygodnik powiatowy“ donosi w nieurzędowéj części, jakoby dobra Pogrzybowskie i Raszkowskie nabył już był ks. Turn-Taxis. Nam donoszą dziś z Ostrowa, że co do dóbr pierwszych (dotychczasowa własność p. Nepomucena Niemojewskiego) układy wprawdzie już zrobiono, lecz jeszcze z Ratysbony, dokąd je odesłano, decyzya nie nadeszła. Co do Raszkówka nic nie słychać.

* **Prośba!** Przy nadchodzącéj gwiazdce, tutejsza Konferencya św. Wincentego a Paulo pragnęłaby sprawić ulgę i pociechę ubogim pod jéj opieką zostającym. Ponieważ zaś nędzy jest wiele, a fundusze nasze szczupłe, przeto udajemy się z prośbą do serc litościwych, aby nas choć drobnemi datkami wesprzeć zechciały.

Niżéj podpisani przyjmują na ten cel każdą ofiarę w pieniędzach, naturaliach lub odzieży.

Gniezno w listopadzie 1892.

Ks Gdeczyk. Przybylski. R. Koralewski. J. Żniński. P. Kamiński.

* **Ostrów.** W środę odbyły się u nas wybory uzupełniające do Rady miejskiéj. Wybrani zostali na 6 lat ci sami obywatele — to jest panowie kupiec Fabian Fränckel i profesor dr. Robert Hassenkamp z I, wyższy nauczyciel dr. Konstanty Schlüter i młynarz Albert Lachmann z II, mecenas Kutzner i kowal Roman Wlazło z III klasy. Rada liczy ogółem 18 członków i to 14 Niemców, a tylko 4 Polaków.

* **Ostrów.** W niedzielę 4 grudnia r. b. odbędzie się na sali pani Hofmańskiéj wieczorek Mickiewiczowski. Program: Część I. 1) Prolog. 2) Bracia rocznica (chór męzki). 3) Odczyt. 4) Pieśń sieroty (solo sopran z tow. fortepianu). 5) Pożegnanie Ojczyzny (solo fortepian). 6) Echo (chór męzki). — Część II. „Rada w zaścianku Dobrzyńskim“ (siódma księga Pana Tadeusza). — Część III. 1) Dumka hetmana Kosińskiego (baryton solo z tow. fortepianu). 2) Barkarola (sopran solo z tow. fortepianu). 3) Farys (deklamacya). 4) Arya z kurantem z op. „Straszny Dwór“ (tenor solo z tow. fortepianu). 5) Na groby bracia, na groby (chór męzki). 6) Żywy obraz. Ceny miejsc: w handlu p. Krysińskiego: krzesło rezerwowane 1 markę, pierwsze trzy rzędy krzeseł po 75 fen., dalsze krzesła po 50 fen., wstęp na salę 25 fen. Czysty dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **W Wolsztynie** w wyborach uzupełniających do rady miejskiéj wybrani zostali w III klasie stolarz p. Nowacki i p. Neubelt; w II klasie p. Wascher a w I klasie p. Barański.

* **Wąbrzeźno.** Do „Gaz. Tor.“ piszą pod dniem 1 grudnia. Skutki kolonizacyi dóbr Ryńskich. Wczoraj znowu 3 familie całe z dziećmi i żonami wyjechały do Ameryki z Czystochleba: Stanisław Wiśniewski, Feliks Prusiecki i Adam Brodziński. Żadne przedstawienia nie pomogły, bo słusznie odpowiadali: „Już teraz z dóbr Ryńskich wielu wydalili, a więc na nas nie długo kolej przyjdzie, my zaś potłukiwać się nie zwyczajni, bo parceli nam, jako Polakom, nigdy nie ustąpią“. Oj, czas wielki, aby i ten zabytek Bismarckowski już raz był albo odmieniony, albo zupełnie zniesiony.

* **Zabrze.** O strasznem nieszczęściu w szachcie „Poręba“, o którym już donosiliśmy piszą do „Nowin Raciborskich“: Eksplozya nastąpiła rano o godzinie 5, jak się zdaje, wskutek zbytniego napalenia w piecu pod kotłem. Tuż obok pracowało kilku kotlarzy nad naprawą innych kotłów. Kocieł pękł na dwie części. Jedna przebiła dach i strzaskała komin. Ośmiu (nie 9-ciu) robotników i kotlarzy poniosło śmierć na miejscu. Oto ich nazwiska: Morawiec, Swidergoł, Szeliga, Buchman, Brodecki, szesnastoletni Panek, Styfa i Mróz. Trzéj inni, Ogaza, Grzębiela i Gruszka ponieśli takie rany, że bodaj, czy wyzdrowieją, czwarty, Kowacz, jest lekko ranny. Ofiary wypadku tego dopiero wieczorem przeniesiono do trupiarni. Niechaj im Pan Bóg da wieczny odpoczynek. Zginęli przy pracy niby rycerze na posterunku.

* **Jabłowo** w Prusach Zachodnich. Tutejszą szkołę odwiedza 139 katolickich a 21 ewangelickich dzieci. Ponieważ wedle fundacyi szkoła ta jest katolicką, więc pod dniem 4 października r. b. wysłali ojcowie rodzin do rejencyi gdańskiéj prośbę, żeby i drugi nauczyciel był katolikiem. W tych dniach nadeszła odmowna odpowiedź z dnia 4 listopada b. r. W Kolińczu odwiedza szkołę 38 katolickich dzieci a tylko jedno jest ewangelickie, a jednak nauczyciel jest ewangelikiem. Kiedy się na to użalono, odpowiedział p. minister, że owa szkoła wedle fundacyi jest ewangelicką. Ale w takim razie i w Jabłowie nie byłoby wolno ustanawiać ewangelika. Zobaczymy, jak p. minister na rekurs jabłowskich ojców rodzin odpowie.

* **Ze Swieckiego** podają do „Gaz. Tor.“ kilka faktów, ilustrujących usposobienie niemieckich obywateli wobec Polaków i katolików. Tydzień temu mniej więcéj — pisze korespondent — ogrodowy Niemiec, żeniąc się z Polką, chciał wziąć ślub w katolickim kościele. Ledwie się dowiaduje o tem jego chlebodawca, także Niemiec, każe go zaraz z chałupy wyganiać, co mu się jednak nie udało, gdyż ogrodowy na podstawie prawa temu stanowczo się oparł, ale pan, co mógł to uczynił, bo miejsce mu wypowiedział Na innym folwarku tak zw. Wielmożna robotnikowi swemu, byłemu wojskowemu, a także Niemcowi, gdy chciał przejść na łono Kościoła św., ostro przyganiła i wreszcie zagroziła, że go zaskarży u cesarza, któremu przysięgał, za to, że niby wiarę cesarską zdradza. — Ktoś inny znowu publicznie przed robotnikami naśmiewał się, dla czego przed Bożą Męką czapkę zdejmują. To też się zdarza, że furman katolik, wioząc swego chlebodawcę, ani nie śmie zdjąć czapki przed Bożą Męką. Chłopi pracując w polu, gdy kapłan jedzie do chorego, choć widzą go i słyszą dzwonienie, nie śmią uklęknąć wobec inspektora. Weźmy do tego, że dzieci po szkołach, nieraz wyłącznie prawie polskie, a nauczyciele niekatolicy. Prócz tego szły tu przedtem roboty w polu w niedziele i święta prawie, jak powszednie dni i lud bywał komenderowany w czasie nabożeństwa na śpichlerz po wymiar. W sąsiednim znów Księstwie folwarki dostarczają furmanek chorym po księdza, a któż policzy te wszystkie wyzwiska na księży i wiarę św., nim taka furmanka była gotowa. — O tem wszystkiem owe pismaki niemieckie napadający tak bardzo w ostatnim czasie na księży naszych, nic nie wiedzą.

* **Berlin.** Towarzystwo Polsko-Katolickie urządza w niedzielę 4 grudnia b. r. przy Niederwallstr. nr. 11 teatr amatorski na cel dobroczynny. Odegranem będzie „Przeor Paulinów“ czyli „Obrona Częstochowy“. Początek punktualnie o godzinie 7½ wieczorem. Na powyższe przedstawienie zaprasza rodaków zamieszkałych w Berlinie i okolicy jak najuprzejmiéj Zarząd.

* **Władza** duchowna zamianowała ks. dr. Wartenberga z Kamieńca, dziekanem dekanatu św. Michała Zbar., o czem nowy dziekan duchowieństwu dekanalnemu donosi w osobnym okólniku.

† **Alfons Czajkowski**, poseł do sejmu galicyjskiego i austryackiéj Rady państwa, zmarł 30 listopada w Dusanowie koło Przemyśla.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę 4 grudnia św. Barbary panny.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 53. Zachód o godzinie 3 minut 47.

Pojutrze w poniedziałek 5 grudnia św. Kryspina męczennika.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 55. Zachód o godzinie 3 minut 46.

## Ostatnie telegramy.

*Rzym*, 3 grudnia. W obec niepokojących wiadomości, rozgłaszanych za granicą, oświadcza ajencya Stefaniego, że zdrowie Ojca świętego jest zupełnie normalnem.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Poradnika Gospodarskiego,** pisma tygodniowego organu Kółek rolniczych w Wielkiém Księstwie Poznańskiém wyszedł nr. 49 i zawiera: Hodowla szparagów napisał A. Kubaszewski z Gołuchowa (dokończenie). — Kalendarzyk pszczelniczy na miesiąc grudzień. — W odpowiedziach na pytania: Czy superfosfaty pod oziminę luo w ogóle w jakich warunkach można przyorywać? — Czy perz można zniszczyć przez głębokie przyorani-? — Ile makucha lnianego wypada dawać krowom zamiast 1 funt makucha z orzecha ziemnego? Czy zakładanie plantacyi wierzby koszykarskiéj na haliznach w lesie dla ochrony zwierzyny, jest korzystnem dla produkcyi pręcia? Czy posypywanie oziminy kainitem na wierzch, jest racyonalnie możliwem? Co jest praktyczniéj, czy paść bydło sieczką czy też całą słomą w zakładce? — W rozmaitościach: Jak powinny być utrzymywane w oborach naszych buhaje rozpłodowe? Wwinie obce przykupione, w jaki sposób oswajać z miejscowemi w najkrótszym czasie? Przeciw swędzeniu lamp naftowych. — Ceny zboża i płodów rolniczych na targach w Poznaniu, Bydgoszczy i Wrocławiu. — Targ na bydło w Berlinie (urzędowe sprawozdanie miejskiéj centralnéj targowicy z dnia 28 listopada 1892. — Ogłoszenia.

* Przedpłatę na dzieło: „*Królowie polscy w obrazach i pieśniach*“, wychodzące nakładem K. Kozłowskiego w Poznaniu złożyli po 15 marek za egzemplarz:

| | | |
|---|---|---|
| Halina z ks. Czartoryskich Plater z Galicyi | 1 | egz. |
| Marya Stablewska z Chłapowa | 1 | „ |
| Marya Wilczyńska z Poznania | 1 | „ |
| Zygmunt Sokołowski z Krynicy | 1 | „ |
| S. Czułyrowski, aptekarz z Nikopolu | 1 | „ |
| Dr. Kapuściński z Poznania | 1 | „ |

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 grudnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Chrzanowski z żoną z Mieczownicy, Chrzanowski z Królestwa, Rutkowski z Podlesia kość., pani Majer z Wrocławia, pani Höhrich z Bargowa, Jacobi i Freund z Berlina.

## Gopodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 2 grudnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Powietrze w ubiegłym tygodniu złagodniało cokolwiek, a tu i owdzie lżejsze pospadywały śniegi. Według rezultatów obecnych badań meteorologicznych przypuszczać można, że os rzejsze mrozy, które tak komunikacyi handlowéj dla będących na drogach wodnych znacznych partyi zboża nie w porę by przyszły, jako i dla nie wszędzie jeszcze ochroną powłoką śnieżną pokrytych ozimin nader szkodliwemi by być mogły, tak nagle jeszcze nie nastąpią. W handlu zbożowym panuje wogóle tak wielka niechęć ze strony kupców jak jéj sobie większéj wyobrazić nie można. Powody tego zastoju handlowego już w poprzednich sprawozpaniach kilkakrotnie wyłuszczaliśmy, bieżący tydzień w tym względzie nic nie przyniósł nowego. Na targa naszym dowozy nie były zbyt liczne a pochodziły po większéj części z prowincyi naszéj; z Królestwa i Prus Zachodnich są one obecnie bardzo szczupłe. Większa część producentów naszych dla nizkiego stanu cen ze sprzedażą się ociąga. Z powodu niedostatecznego popytu tak ze strony konsumentów jak handlarzy, nie mniéj z powodu słabéj tendencyi na giełdzie berlińskiéj, panowała i na naszym targu usposobienie słabe. Nawet przy tańszych cenach sprzedaż szła bardzo uciążliwie. Tak psz nicę jak i żyto znowu o 2 mk. niżéj na węcplu płacono. Jęczmień i owies bez zmiany.

(K) **Poznań,** 3 grudnia. — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: lekki mróz.

Okowita: spokojnie.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 48 70 m., 70 ta 29,20 m., grudzień 50-ta 48,70, 70-ta 29,20, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 48,50 m., 70-ta 29,00 m., kwiecień 50-ta 48,50 m., 70 ta 29,00 mrk.

**Szczecin,** 2 grudnia 1892.

Przenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 140—147 m., na grudzień 147,5 pł., na maj-czerwiec 154,5 płc.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 120—125 mrk., na grudzień 127,5 płc., na kwiecień-maj 132,25 płc.

Owies za 1000 kilogr, w miejscu 130—135 mrk.

Okowita spok., za 10.000 litr.-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 30,0 płac., na grudzień 70-ta 29,4 nom., maj-czerwiec 31 8 nom.

**Magdeburg,** 2 grudnia. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 14,60, cukier ziarn. excl. 88% 14,00, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 11,85, Usposobienie stale. ff. Rafinada chlebowa 27,75, f. Rafinada chlebowa II 27,50, mielona rafin. z beczką 28,00, miel. Melis I z beczką 26,25. Potw. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za grudzień 14,00— pł., 14,05 żąd., styczeń 14,20 płc., 14,22½ żąd., luty 14,32½ płc., 14,35½ żąd., marzec 14,42½ płc. 14,42½ żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 443,000 ctr.

**Hamburg.** 2 grudnia. — Okowita spok., za grudzień 22⅛ żąd., grudzień-styczeń 22⅛ żąd., styczeń-luty 22⅛ żąd., kwiecień maj 22— żąd. — Kawa good average Santos za grudzień 78—, za marzec 77—, za maj 75¾, za wrzesień 75½. Usposobienie: spok. Obrót 2000 miechów.

## Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w grudniu.

| Data i godzina. | Barometr. | Wiatr. | Stan powietrza. | Temp. w. Cel. |
|---|---|---|---|---|
| 3. Po połud. 2 | 748,5 | PłnZ. silny | pół pogodnie[1]) | + 0,5 |
| 2. Wiecz. 9 | 753,9 | PłnZ. silny | zachm[2]) | — 1,4 |
| 3. Rano 7 | 759 6 | Z słny | dosyć pog. | — 4,2 |

[1]) Rano śnieg. [2]) Nocą lekki śnieg.

Dnia 2 grudnia maximum ciepła + 2,0° Cel.
„ 2 „ minimum „ — 1 4° „

## (Nadesłano.)


FABRYKA.

**papierosów i tureckich tytuni**

1093) **„VULKAN“**

**I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,**

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**


## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. października 1892 roku.

| *Odchodzą.* | *Przychodzą.* | *Odchodzą.* | *Przychodzą.* |
|---|---|---|---|
| **Poznań-Krzyż.** | | **Poznań-Wrocław.** | |
| 6,48 rano. | 4,43 rano. | 4,54 rano. | 4,09 rano. |
| 10,35 przed poł. | 7,40 rano. | 10,29 przed poł. | 8,20 rano. |
| 12,50 w poł. | 10,09 przed poł. | 3,45 po poł. | (z Leszna). |
| (do Rokietnicy). | (z Rokietnicy.) | 7,02 wiecz. | 10,21 przed poł |
| 2,30 po poł. | 3,13 po poł. | 8,25 wiecz. | 2,20 po poł. |
| 3,21 po poł. | 6,18 wiecz. | (do Leszna). | 5.47 po poł. |
| 4,59 po poł. | (z Rokietnicy). | 1,40 rano. | 12,14 w nocy. |
| 7,16 wiecz. | 6,46 wiecz. | **Poznań-Berlin-Guben.** | |
| (do Rokietnicy) | 7,55 wiecz. | 1,42 w nocy. | 4,30 rano. |
| 8,20 wiecz. | 1,20 w nocy. | 4,57 rano. | 8,58 rano. |
| 12,36 w nocy. | | 10,34 przed poł. | 2,37 po poł. |
| **Poznań-Bydgoszcz-Toruń.** | | 4,24 po poł. | 5,44 po poł. |
| 4,48 rano. | 8,10 rano | 7.25 wiecz. | 11,55 w nocy. |
| 6,48 rano. | (z Gniezna). | **Poznań-Kluczbork.** | |
| 10,36 rano. | 10,19 przed poł. | 6,50 rano. | 8,35 rano. |
| 3.29 po poł. | 3,15 po poł. | 10,40 przed poł. | 2;03 po poł. |
| 7,15 wiecz. | 6,54 wiecz. | 2,51 po poł. | 6,19 wiecz. |
| 10,40 w nocy. | 11,00 w nocy. | 8,06 wiecz. | 11,38 w nocy. |
| (do Gniezna). | 1,32 w nocy. | **Poznań-Strzałkowo.** | |
| **Poznań-Piła.** | | 5,02 rano. | 9,05 rano. |
| 4,46 rano. | 7,24 rano. | 12,16 przed poł. | 3,34 po poł. |
| 10,47 przed poł. | 1,58 po poł. | 5.53 po poł. | 9.40 wiecz. |
| 4,48 po poł. | 6,48 wiecz. | | |

## Telegram giełdowy.

**Berlin,** 3 grudnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

| Kurs z dnia | 2 | 3 |
|---|---|---|
| **Pszenica** spok. | | |
| na grudzień . . | 152 50 | 151 75 |
| na kwiecien-maj | 154 50 | 154 - |
| **Żyto** stalej. | | |
| na grudzień . . | 132 75 | 131 75 |
| na kwiecień-maj | 134 25 | 134 - |
| **Oléj rzep.** stale. | | |
| na grudz.-stycz. | 50 90 | 51 10 |
| na kwiecien-maj | 51 — | 51 10 |
| **Okowita** stale. | | |
| eksportowa . . | 31 50 | 31 50 |
| na grudz.-stycz. | 30 70 | 30 80 |
| na styczeń luty . | — — | — — |
| na kwiecień-maj | 32 30 | 32 40 |
| na maj czerwiec | 32 60 | 32 70 |
| na czerw.-lipiec . | 33 10 | 33 20 |
| spożywcza . . . | 51 — | 51 — |
| **Owies** | | |
| na grudzień . . | 138 75 | 138 75 |
| Wypowiedziano: | | |
| żyta węcpli . . | 150 | 100 |
| okowity kw. ekp. | 60,000 | 10,000 |
| „ „ spoż. | | ,000 |

| | 1 | 2 |
|---|---|---|
| Niem. 3% poż. pań. | 85 80 | 86 — |
| Consol. 4% . . | 106 90 | 106 90 |
| Consol. 3½% . | 100 20 | 100 20 |
| Pozn. 4% l. zast. | 101 70 | 101 70 |
| Pozn. 3½% l. zas. | 96 40 | 96 50 |
| Pozn. listy rent. | 103 — | 103 — |
| Poznań. oblig. . | 95 30 | 95 40 |
| Austr. banknoty | 169 85 | 169 85 |
| Austr. renta srbr. | 82 5 | 82 40 |
| Ros. banknoty . | 200 40 | 200 25 |
| Ros. listy zastaw. | 99 10 | 98 90 |
| Pols. 5% lis. zas. | 63 50 | 63 25 |
| Pols. likw. lis. zas. | 62 25 | — — |
| Węg. 4% renta zł. | 95 90 | 96 — |
| Węg. 5% „ pap. | 85 70 | 85 60 |
| Austr. kred. akcye | 167 60 | 167 90 |
| Lombardy . . . | 39 40 | 38 50 |
| Disconto com. . | 180 40 | 179 50 |
| Usposobienie: wzmoc. | | |

**Szczecin,** 3 grudnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

| Kurs z dnia | 2 | 3 |
|---|---|---|
| **Pszenica** słabiej. | | |
| na grudzień . . | 147 — | 146 — |
| na kwiecień-maj | 153 — | 151 50 |
| **Żyto** słabiej. | | |
| na grudzień . . | 127 50 | 126 50 |
| na kwiecień-maj | 132 25 | 131 — |
| **Oléj rzep.** spok. | | |
| na grudzień . . | 50 75 | 50 70 |
| na kwiecien-maj | 51 25 | 51 20 |

| | 2 | 3 |
|---|---|---|
| **Okowita** niezm. | | |
| w miejscu eksport. | 30 — | 30 — |
| na grudzień . . | 29 40 | 29 40 |
| na kwiecień-maj | 31 40 | 31 50 |
| **Petroleum** | | |
| w miejscu . . . | 10 10 | 10 10 |

Do dzisiejszego numeru „Kuryera“ dołącza się jako dodatek nadzwyczajny: (630)

**Prospekt**

na Dr. Fernesta Esencyą życia

fabrykowaną przez firmę:

**C. Lück w Kołobrzegu.**

**Skład główny w Poznaniu w Czerwonéj aptece i w aptece p. W. Szczerbińskiego, ul. Wrocławska 31,** jako i w aptekach w prospekcie wymienionych.

## Podziękowanie.

Szanownemu X. Dziekanowi i Proboszczowi kościoła św. Maryi Magdaleny, Wielebn.: **X. Zientkiewiczowi,** oraz Dziekanowi i Proboszczowi kościoła św. Wojciecha **X. Wolińskiemu,** i reszcie Wielebn. Duchowieństwu; za oddanie ostatniéj przysługi **śp. Stanisławie z Porankiewiczów Woźniakowskiéj** — również i wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym składają serdeczne „Bóg zapłać."

(826) Rodzice, brat i szwagier zmarłéj.

## „WIELKA ENCYKLOPEDYA ILLUSTROWANA".

Wielka Encyklopedya powszechna tak co do opracowania i wartości treści, jak i zewnętrznego wyposażenia, nietylko dorównywa, lecz nawet może rywalizować o lepsze z pierwszorzędnemi tego rodzaju wydawnictwami zagranicznemi, zaś pod względem ilości rycin, oraz tablic illustrowanych, przewyższa wszystkie dotychczas istniejące Encyklopedye europejskie, gdyż zawierać będzie 10,000 rycin, w tekście oraz około 300 map i tablic dodatkowych.

**Komitet Redakcyjny składają:**

Dr. Aleksandrowicz, Dr. J. Banzemer, Dr. P. Chmielowski, E. Diehl, Dr. A. Fabian, W. Gerson, E. Grabowski, J. Granowski, F. Jeziorański, Dr. K. Jurkiewicz, K. Kaszewski, Dr. J. Karłowicz, T. Korzon, S. Kramsztyk, Ad. A. Kryński, A. Poliński, A. Pietkiewicz (Adam Pług), Wł. Smoleński, S. Smolikowski, A. Szumowski, A. Ślósarski, A. Świętochowski, Dr. B. Znatowicz.

*Cena zeszytu 60 kop. = 1 m. 80 fen.*

Adres Redakcyi i Administracyi: **Warszawa, Nowy Świat 47.**

**Telefonu Nr. 564.**

Z powodu **zwinięcia handlu towarów krótkich i łokciowych** (805)

## całkowita wyprzedaż

**po cenach bardzo zniżonych.** Zwraca się uwagę na **wielki zapas wełn** i towarów zimowych.

## F. & S. Plewkiewicz,

**Poznań, narożnik ulicy Wilhelmowskiéj i ulicy Ś-go Marcina.**

Po ukończeniu trzechletnich studyów **w król. konserwatoryum muzycznem w Berlinie** osiedlam się **w Poznaniu** i udzielam

## lekcyi gry na fortepianie.

Zgłoszenia przyjmuję codziennie o godz. 2—3.

**Ludwik Broekere,**

(802) **Św. Marcin 2, pt.**

## S. DEMEL

### w Poznaniu, plac Piotra 3

poleca własnego wyrobu **na Gwiazdkę**

**Kamizelki i kaftany** włóczkowe (także dla panienek i chłopców), **Pończochy i szkarpetki z podwójną piętą i końcem. Spódnice, rękawiczki kamasze** także dla panów, **Trykoty i koszulki zdrowia** damskie i męzkie, Prócz tego: **chustki, szale, pelerynki** i dobre i tanie **gorsety, Sukienki** flanelowe, sukienne i włóczkowe, **bluzy, ubranka** trykotowe i Chevlotowe dla chłopców, (828)

**Staniki i bluzki Jersey z wyszyciem ruskiem** i inne w najmodniejszych fasonach. Odłożone zaś po cenach jak najniższych.

**Szanownemu Duchowieństwu polecam specyalnie koszulki zdrowia, ciepłe kamizelki i kamasze.**

Wielki wybór. — Ceny przystępne.

## Hotel pod złotą gęsią

### w Wrocławiu.

**Zakład pierwszorzędny**

znacznie powiększony przez przybudowanie i odnowiony z uwzględniem wszelkiego nowoczesnego komfortu, (7.7)

105 pokoi gościnnych,

*winda osobowa.*

**Każdy pokój jest zaopatrzony w światło elektryczne.**

Znakomita kuchnia. Pysznie urządzone łazienki.

**Cena pokoi włącznie światła elektrycznego od 2 marek począwszy.**

*Kasztany, prunelki, śliwki* tur. po 30, 35 i 40 fen., franc. po 60 i 80 fen., *powidła* tur., *marmeladę* franc. z wszelkich owoców po 50 fen., *gruszki* i *jabłka* całe i strugane, *wiśnie* suszone, *migdały* w łup., *rodzenki* na gał., *figi, daktyle* oraz *grzyby* prawdziwe lit. i krajowe po cenie umiarkowanéj (778)

## B. Glabisz.

## Zakład artystyczny przyborów kościelnych

(594) **pod opieką św. Jadwigi,**

*POZNAŃ, ulica Wrocławska nr. 31, 1 piętro,*

ma na składzie **wielki wybór kap, ornatów, chorągwi, alb, komży, obrusów, dewocyonalii** i t. d. i t. d. po cenach najprzystępniejszych. Polecamy się względom Wielebnego Duchowieństwa i Szanownéj Publiczności. Na żądanie wysyłamy do wyboru. (594)

## W CHICAGO

NA WYSTAWĘ — DO AMERYKI

Wyszło z druku i jest do nabycia w księgarniach IV wydanie podręcznika p. t.

## „NAJLEPSZA METODA"

**Reussnera** dla samouków z objaśnieniem wymowy i dosłownem tłómaczeniem, do nauczenia się po **angielsku** czytać, pisać i rozmawiać **bez nauczyciela w 24-ch lekcyach.** Jest to najpraktyczniejszy i najtańszy podręcznik, szczególniej dla osób udających się **na wystawę do Chicago** lub wogóle **do Ameryki.** O praktyczności i użyteczności tego dziełka świadczy samo wyczerpanie 3-ej edycji w niespełności pół roku, zatem w r. b. wyszło z druku powtórne wydanie. Cena egzemplarza **2 Mk.,** z 400 obrazkami do nauki poglądowéj w 5-ciu językach **3 Mk.** — Wkrótce rozpocznie się druk **KURSU DRUGIEGO** powyższéj metody i obejmować będzie przeważnie ćwiczenia konwersacyjne i wzory listów angielskich bez gramatyki, również z objaśnieniami wymowy, akcentowania i dosłownem tłómaczeniem. Wychodzić będzie w listach czyli zeszytach. — O bliższych warunkach ogłosi się w gazetach swego czasu.

Skład główny **w księgarni J. Leitgebra i Sp. w Poznaniu.** (795)

## DLA PODRÓŻUJĄCYCH

## Cennik

### z składu herbaty

### A. W. Żuromskiego

### w Poznaniu.

**Souchong**

Nr. I. funt 6 M., II. 5 M., III. 4 M., IV. 3 M.

**Souchong i Pecco mięszana**

Nr. I. funt 9 M., II. 6 M., III. 5 M., IV. 4 M.

**Pecco kwiat**

Nr. I. funt 9 M., II. 7 M.

**Prósze herbaciane**

Nr. I. funt 3 M., II. 2,50, III. 2 M.

Powyższe gatunki herbaty sprzedają w paczkach 1/8, 1/4, 1/2, 1/1 funta w oryg. skrzynkach od 5 do 6 funtów.

Przy odbiorze 3 funtów posyłam franko, przy odbiorze 5 funtów zniżone ceny i franko. (807)

**Użyteczne i praktyczne sprzęty**

stanowią dla wszystkich pożądane

## podarki na gwiazdkę

a jako takie polecam

## sztućce stołowe

pod gwarancyą grubego pokładu srebra z renomowanéj fabryki wyrobów srebrnych i platerowanych **Christofle & Comp. w Paryżu,** którew używaniu i wielotniéj trwałości w niczem nie ustępują wyrobom szczerego srebrnym

| | | | |
|---|---|---|---|
| 12 łyżek stołowych | Mrk. 27,60 | 12 widelcy stołowych | Mrk. 27,60 |
| 12 noży „ | „ 28,80 | 12 łyżecz k do kawy | „ 14,40 |
| 12 ławeczek pod noże | „ 13,20 | 1 łyżka półmiskowa | „ 7,20 |
| | | 1 łyżka wazowa biała Marek 11,20. | |

**Cały ten garnitur, w domowem gospodarstwie niezbędnie potrzebnych sztućcy, kosztuje razem Marek 130.**

**Kupującym dla przechowania tychże dodaje się na gwiazdkę eleganckie etui.**

Oprócz powyżéj wymienionych sztućcy, polecam wielki wybór innych również praktycznych przedmiotów jak: Dzbanki do wina, tace, samowary, wazy do zupy, sosyerki, półmiski do pieczeni i ryb, kabarety, kompotyery, węborki do chłodzenia wina, imbryki do kawy, czajniki, menażki do octu i oliwy, sólniczki, zastawy, klosze do owoców, kosze do ciast, baryłki do kawioru, masielniczki, serwisy do kawy i wódki, garnuszki do śmietany, podstawki do szklanek i butelek, lichtarze stołowe i ręczne, kandelabry, lustra toaletowe i przybory na gotowalnią i t. d. — Na podarki gwiazdkowe polecam również **wielki wybór rozmaitéj biżuteryi, która jako artykuł poboczny po bardzo taniój sprzedaję cenie.** (821)

## J. Stark w Poznaniu,

**Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.**

Za aprobatą Prześw. Arcybiskupiego Konsystorza w Gnieźnie wyszło z druku dziełko p. t. (538)

## „Pankracy i Onufry"

czyli

wykład katechizmu

**rzymsko-katolickiego**

wierszem,

Praca ta rozbiera całą naukę Kościoła kat. w rozmowie rymowanéj, a użyta być może z korzyścią na nagrodę dla pilnych dzieci starszych, na Gwiazdkę dla zachęty w nauce polskiego języka, na podarek dla osób dorosłych i t. d. Cena za egzempl. **75 fen.,** z przesyłką 80 fen. Zamawiać można u autora pod adresem: **M. Łukowski w Berlinie, N., Neue Hochstrasse 41.** (538)

Księgarnia nakładowa *Edw. Feitzingera w Cieszynie* (Szlązk austr.) rozsyła *bezpłatnie* spis *różnych* książek dla ludu i młodz. Tenże zawiera także wielki wybór piękn. i tanich *książek z obrazk.,* gier i innych zabaw dla dzieci i dorosł., które *na gwiazdkę* i noworocz. podarunki są godne polecenia.

Z drukarni Fr. Pusteta w Ratyzbonie wyszedł co dopiero nakładem niżéj podpisanego nowy

## Kancyonał

### dla polskich kościołów katolickich.

8°. Str. 340.

Kancyonał zaopatrzony jest w aprobatę Najprzewielebniejszego *X. Dr. Stablewskiego,* Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, tudzież Prześwietnego Konsystorza Biskupiego w Tarnowie.

Cena oprawnego egzempl. *4 m. 20 fen.* z opłaconą przesyłką. Do nabycia w księgarniach i u niżéj podpisanego. Księgarzom daję odpowiedni zamówieniu rabat.

X. Surzyński,

Redaktor „Muzyki kościelnej."

*Poznań, ulica Seminaryjna.*

**Kawior** astr., **łososia** i **węgorza** wędz. i maryn., **minogi** elb., **homary, tuńczyka, sardynki, śledzie** delikatesowe i opiekane, zawsze świeże **bydlinki, sielawki i flądry** oraz **SERY** wszelkich gatunków poleca (779)

## B. Glabisz

*Sw. Marcin nr. 14.*

**Szanownéj Publiczności** donoszę jak najuprzejmiéj, iż z powodu

**nadchodzącéj Gwiazdki**

urządziłem

## WYPRZEDAŻ

**za gotówkę, po cenie kosztu.**

Rozmaite **garnitury wyściełane** pociągnięte pluszem, kobiercową materyą i innemi gustownemi materyami, jako też pojedyńcze **kanapy, fotele, szezlongi, szafy, lustra stoły** i t. d. i t. d.

Wszystko w jak najlepszem wykonaniu, pod osobistem kierownictwem w moich warsztatach, za co daję gwarancyą. (819)

**Wielki wybór kobiercy, firanek i portyer.**

## A. ANDRUSZEWSKI,

### Magazyn mebli,

**Rycerska ulica 36.**

Patent Państwa Niemieckiego Nr. 58715.

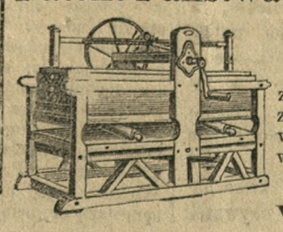

## Magle angielskie

z zazębieniem z kutego żelaza, zbudowane z twardego drzewa bukowego, zaopatrzone w czop bezpieczeństwa są w różnych wielk. w zapasie. Polecenia godne dla gospodyń.

**J. Schammel** (1726)

**Wrocław, Brüderstrasse 9.**

## Lampy wiszące

*stołowe, ścienne w najlepsze palacze* zaopatrzone *pająki do gazu, świec i petroleum,* przedmioty *z alfenidy* i towary *metalowe,* jak *noże, widelce, łyżki, tace, latarnie, klatki, maszynki* do kawy, przedmioty stósowne na podarki etc. poleca po najtańszych cenach. (833)

## G. Schoeneker

### (A. Koźlicki)

*Berlińska ul. 15,* (dawniéj Stary Rynek 8.)

W moim warsztacie wykonuję wszelkie *reperacye* metalowe, stare przedmioty i pają i odświeżam, również i odnawiam *w galwaniczny sposób,* podejmuję się wszelkich *zakładań rur do gazu i wodociągów* jako i *reperacyi* tychże, przy skoréj i rzelnéj usłudze.

## M. ZABŁOCKI

Wilhelmowska ul. 13, Hotel Francuzki,

**Pracownia i skład obuwia**

poleca na porę obecną (6'3)

### obuwie damskie i męzkie

własnego wyrobu,

z najlepszych skór warszawskich, niemieckich, francuskich, angielskich i rosyjskich, elegancko i trwale odrobione. **Ceny przystępne. — Dla cierpiących na nogi** wykonuję obuwie podbite pilśnią oraz z skóry cielęcéj z włosem. Obuwie to zyskało w r. z. ogólne uznanie.

**Specyalność**

**obuwie do polowania i konnéj jazdy**

zgrabne, lekkie i trwałe.

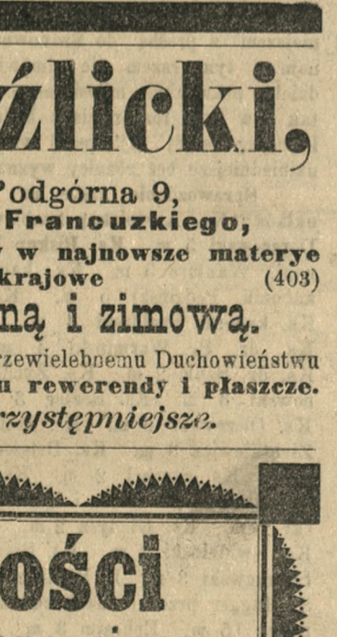

## Żłóbki

artystycznie wykonane w różnych wielkościach, jako też **figury Św. Pańskich** tak z gipsu jako i cementu poleca, prosząc o **wczesne** zamówienia (796)

**A. Krzyżanowski**

w Poznaniu.

## W. Koźlicki,

**Poznań, ul. Podgórna 9,**

**vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,**

poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye francuzkie, angielskie i krajowe** (403)

### na porę jesienną i zimową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**

*Ceny jak najprzystępniejsze.*

## Nowości

### na porę jesienno-zimową

przeważnie z fabryk zagranicznych nadeszły i takowe poleca (546)

K. Skoraczewski,

krawiec,

**Poznań, obok Hotelu Francuzkiego,**

wchód z Podgórnéj ulicy.

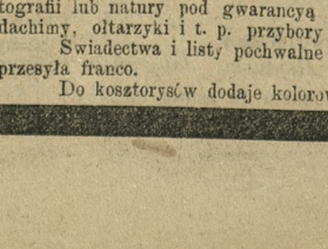

## Łóżka żelazne

### i umywalki

jak również **pojedyńcze przybory umywalkowe** w wielkim wyborze poleca (574)

## J. Krysiewicz

Skład sprzętów kuchennych i domowych

**Św. Marcin nr. 65.**

## A. Szymański,

dekorator kościołów w Pleszewie,

wykonuje prace w zakres ten wchodzące, jako to: odnawia całkowite wnętrza kościołów farbami olejnemi, klejowemi i wapiennemi w różnych stylach stósując się do budowy kościoła. Sufity i stósowne miejsca ozdabia kolorowemi obrazami historycznemi i Św. Pańskich, farbami olejnemi, klejowemi, tempera i alfresko. Ołtarze złoci prawdziwem złotem dukatowem i złotem imitowanem. Zniszczonym zaś przez czas ołtarzom nadaje pierwotną trwałość przez napuszczanie takowych rozcieńczonym klejem. Buduję nowe ołtarze i ambony murowane jako i drewniane. Maluję obrazy wszelkiego rodzaju na płótnie i blasze, portrety kolorowe i kredkowe z fotografii lub natury pod gwarancyą podobieństwa. Nowe chorągwie, baldachimy, ołtarzyki i t. p. przybory kościelne wykonuje spiesznie i tanio.

Świadectwa i listy pochwalne z odnowionych kościołów na życzenie przesyła franco. (1573)

Do kosztorysów dodaje kolorowane szkice.

Szanownéj Publiczności donieść mam zaszczyt, że przy **ulicy Berlińskiéj** pod nr. **17** otworzyłem hotel pod godłem:

# „Hôtel-Victoria".

Dom ten na cel powyższy podług wymagań nowoczesnych zbudowany, ogrzewany **kaloryferami** parowami, mieści na piętrach **dobrze urządzone pokoje gościnne,** na parterze zaś **obszerne lokale restauracyjne,** oraz **salę,** stósowną do urządzania wieczorków, wesół, koncertów i odczytów. **Cena pokoi od 2 Mrk.** na dobę począwszy, włącznie oświetlenia i serwisu. **Łazienki i telefon** w domu, **przystanek kolei konnéj** przed domem. Kuchnia dostarcza potraw à la carte o każdéj porze dnia, obiady od godziny 1 do 3-ciéj.

Sklep zaopatrzony w **wina** czerwone wprost z Bordeaux, w węgierskie, reńskie, szampańskie i koniaki od najtańszych do najdroższych, również **skład cygar, papierosów i herbaty.**

Polecając się najuprzejmiéj tak mojéj dawniejszéj Szanownéj Klienteli, jak i szerszéj Publiczności zostaję

(727)

z uszanowaniem

**Władysław Kamieński,**

*Były właściciel hotelu Berlińskiego.*

**Poznań,** dnia 15-go listopada 1892.

---

## Chorągwie,

dla Kościołów i Towarzystw:
**jedwabne** z obrazami i ornamentacyami haftowanemi,
**jedwabne** z obrazami olejno malowanemi,
**wełniane adamaszkowe** z obrazami olejno malowanemi.

Chorągwie podług życzenia, rzymskie lub sztandary, na maszyneryi do zdejmowania; gałki i krzyże resp. piki i skówki z bronzu ze stósown. symbolami.

Chorągwie dla Towarzystw i Bractw podług każdego rysunku, których wybór nadsyłam. **Cenniki oraz próby materyałów franko.**

---

Zakład kościelno-artystyczny

## J. Szpetkowskiego

w Poznaniu

**Berlińska ulica 15**

poleca

# STACYE

## Męki Pańskiéj

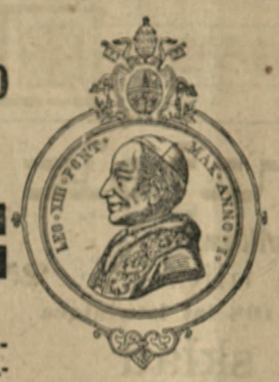


płaskorzeźby (haut-relief) z masy mozaikowéj, trwałéj przez całe wieki. Zakupiwszy **osobiście w Paryżu** kilka partyi **modeli przez pierwsze powagi za najpiękniejsze uznanych,** wykonuję stacye artystycznie, malowane w naturalnych kolorach i miejscami grubo prawdziwem dukatowem złotem złocone. Że stacye te rzeczywiście są nadzwyczaj piękne, niechaj posłuży za dowód wysyłka takowych w rozmaite strony Niemiec i Austryi, a w ostatnim czasie nawet do Ameryki, zkąd Zakład poodbierał liczne uznania za gustowne wykonanie. Stacye te wykonuję w rozmaitych wielkościach i stylach, stósownie do potrzeb każdego kościoła, nadsyłając na życzenie stacyą na okaz franco. Kościołom oddaję stacye na wypłaty, na krótszy lub dłuższy termin.

Również poleca Zakład kapliczki z stacyami (jako Kalwaryą) z sztucznego kamienia, trwalszego od piaskowcą, oraz **figury Swiętych Pańskich** z tego samego materyału, — **Boże męki** i t. d. (535)

**Fotografie i cenniki na życzenia franko.**

**Restaurowanie i dekorowanie kościołów**
w najgustowniejszem wykonaniu.

---

## Baldachiny,

Ołtarze i **ołtarzyki do noszenia**
Ambony, konfesyonały,
Chrzcielnice,
Krzyże i latarki procesyonalne, kierce, lichtarze, pająki,
Krzyże ołtarzowe, trybularze i łódki, monstrancye, kielichy i puszki.
Dzwonki harmonijne,
Lampierze.
Tuwalnie i umbracula.

Nawiększy skład i fabryka wszelkich przedmiotów do użytku kościelnego służących.

**Cenniki i t. d. franko.**

---

## R. BARCIKOWSKI

*Poznań, Bazar i Św. Marcin,*

poleca po najtańszych cenach (141)

**Swiece ołtarzowe** z czystego wosku,
**Swiece stearynowe** Motarda,
Oléj do palenia i knotki zwyczajne i francuzkie.

**Oliwy do machin parowych** i zwyczajnych.
**Smarowidło do wozów,**
Tran, łój i smarowidła na skóry,
Sól kuchenną, bydlęcą i do kąpieli,

## Wody mineralne

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania,
Mydła tualetowe w wielkim wyborze,
Perfumy franc., esencye, Olejki eteryczne.

**Herbatę chińską** najnowszego sprzętu,
prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,
**Wyborną oliwę prowancką** i wszelkie korzenie.

---

## SYROP

do jedzenia, rafinow. koloru i smaku miodu, krysztaliczno-biały, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (518)

## Mączkę i mąkę kartoflaną

„superior", wszystko w **wyborowym** gatunku, poleca

**Fabryka**
syropu i cukru z mączki
**w Wronkach.**

---

**Tylko do 15. grudnia.**

Wskutek śmierci właścicieli firmy

## W. Trzciński

rzeźbiarz i pozłotnik
Poznań Wodna ulica nr. 22.
zwijają spadkobiercy interes i urządzają (677)

## Całkowitą wyprzedaż

**po cenach kosztu, tylko za gotówkę.**

Skład obficie zaopatrzony w rozmaite sprzęty kościelne, mianowicie: **Ołtarzyki do noszenia. Chrzcielnice. Obrazy do chorągwi. Pająki. Lampy wieczne. Lichtarze z bronzu i drzewa. Figury Pana Jezusa i śś. Pańskich na Bożą mękę. Ezurekcyonarze. Groby Pańskie. Dzwonki harmonijne. Lisztwy** itd. itd.

---

## „Samiadis."

**Papierosy egipskie z fabryki Liapopoulo i Bernheim,**

Cairo w Egipcie, nadwornych dostawców Jego Królewskiéj Mości Khediwe, przewyższają wszelkie inne egipskie papierosy. (723)

Jeneralna agentura na całe Niemcy

## F. Smodlibowski,

**skład cygar, papierosów i tytoni.**
WROCŁAW, Swidnicka ul. nr. 27 vis a vis teatru miejskiego.

---

Największy i najstarszy skład futer

## Philippsohna Holz,

**24. Ul. Wodna 24.**

poleca swój **bogato zaopatrzony skład po najtańszych cenach.** (573)

---

Handel założony w r. 1853. Podróżujących nie wysyłam.

## L. Zboralski

Hurtowny handel win w Pleszewie

poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione

## wina górnowęgierskie

**tokajskie**

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.

**Wino mszalne** (vinum de vite)

butelka litrowa Mk. 2,00, półlitrowa Mk. 1,05 pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy złożonéj przysięgi.

---

## Piece żelazne

majolikowe
regulatory i zwyczajne,

**Przystawki i narzędzia**
(750) **do pieców,**
**Kosze i szufelki do węgli,**

poleca po cenach najtańszych

## M. SOBECKI jr.

Handel towarów żelaznych, sprzętów kuchennych i domowych
Poznań, Stary Rynek nr 53|54.

---

Założony **Wielki skład** 1856 r.

**gotowych futer męzkich i damskich**

z każdego rodzaju skórek po bardzo umiarkowanych cenach. — **Wysyłka na prowincyą.** — **Zamówienia i reperacyje** uskutecznia się jaknajtaniéj

## H. LEWEK, ul. Nowa Nr. 1

**mistrz kuśnierski.** (545)

---

## Gestohlen

*ist es nicht, sondern der grosse Betrieb macht es möglich. Wer 1 Mk. 50 Pf. einsendet, erhält dafür den humoristischen deutschen*

## Glückskalender

*f. 93, enthält Märkte, Witterung-, Mondwechsel, religiöse Festtage sämmtlicher Confessionen, Erzählungen, Humoresken.*

*Ausserdem erhält jeder Besteller*

## 15 Gratis-Beilagen

*No. 1. Abreisskalender f. 93. 2. Neues 6. u. 7. Buch Moses (staunenerregend). 3. Taschenliederbuch mit Noten (orig.). 4. Bosko's Wahrsagekarten. 5. Buch mit komischen Vorträgen (Walzern, Polkas, Rheinl.).*

## Holzauktion

*(m. Noten). 6. Tolles Witzbuch, humor. 7. Reiche Braut nebst Bild. 8. Geheime Liebe. 9. Sensationelle Gerichtsverhandlung. 10. 1 Dtz. Geburtstagskarten (i. Couv.). 11. Amerik. Photograph. 12. Märchen-Bilderbuch. 13. Gelegenheitsdichter mit urwüchsigen launigen Vorträgen (f. alle Feste). 14. Phonograph à la Edison. 15. Zum todtlachen: Vexirbild mit lebender Nase und Klapperaugen.*

*Also der Kalender m. den 15 Beilagen kostet zusammen nur 1 Mk. 50 Pf. (franco) bei der*

Berliner Verlagsbuchhandlung
**Reinhold Klinger,**
BERLIN NO., Weinstrasse 23.

---

**Całkowita** **wyprzedaż**

Znaczne jeszcze zapasy **starych win węgierskich** na butelkach z najlepszych lat od 1834 do 1872 r. z najżyzniejszych okolic Hegyallii wyprzedajemy z powodu zupełnego zwinięcia interesu **po znacznie zniżonych cenach.** (766)

HANDEL WIN

## Izydor L. Kempner,

**Zamkowa ulica nr. 5.**

---

# MEBLE

**w największym wyborze** w różnych stylach i formach po skromnych do najwykwintniejszych, we **własnéj fabryce wykonywane,** mam zawsze wznacznych zapasach na składzie. Wyrób jak najstaranniejszy, z doborowego suchego materyału.

**Wielki wybór**

## materyi na pokrycie

**tylko** w najnowszych modnych deseniach.

Ceny rzetelne i jak najprzystępniejsze.

Na żądanie wykonuje się we fabryce pojedyńcze sztuk. lub całe garnitury podług osobnych rysunków własnéj kompozycyi. (1153)

## J. Zeyland.

---

## Aptekarza Richarda Brandta
## pigułki szwajcarskie

*zbadali*

Prof. Dr. **Virchow,** Berlin.
„ „ **Gietl,** Monachium (†),
„ „ **Reclam,** Lipsk (†),
„ „ **Nussbaum,** Monachium(†),
„ „ **Hertz,** Amsterdam,
„ „ **Korczyński,** Kraków,
„ „ **Brandt,** Klausenburg,
„ „ **Frerichs,** Berlin (†),
„ „ **Scanzoni,** Wyrcburg,
„ „ **C. Witt.** Kopenhaga,
„ „ **Zdekauer,** Petersburg,
„ „ **Soederstädt,** Kazań,
„ „ **Lambl,** Warszawa.
„ „ **Forster,** Birmingham.

zalecane od przeszło 10 lat przez profesorów i lekarzy prakt. i przez publiczność zażywane jako najtańszy, najprzyjemniejszy, najpewniejszy a nieszkodliwy **środek domowy leczniczy na przeszkody w organach brzusznych,** boleści wątroby, hemoroidy, nieregularny stolec i ztąd powstające cierpienia jak: ból głowy zawrót, brak tchu. ściśnienie, brak apetytu itp. Aptekarza **Richarda** Brandta pigułki szwajcarskie zażywają także chętnie kobiety z powodu ich łagodnego skutku i należy dać im pierwszeństwo przed ostro działającemi solami, gorzkiemi wodami, kroplami i mixturami (1009)

Należy się wystrzegać przy zakupnie

aby nie dostać nasladownictwa, żądając wyraźnie w aptekach **prawdziwych** apt. **Rich.** Brandta pigułek szwajcarskich. (Cena za pudełko z przepisem użycia 1 marka) uważając na wydrukowany obok sądownie zastrzeżony etykiet, który się na każdem pudełku znajduje a przedstawiający **biały** krzyż w **czerwonem** polu i podpis **Rich. Brandt.** Pigułki w nadzwyczaj podobnem opakowaniu, które są w obiegu mają z prawdziwym preperatem tylko wspólną nazwę „pigułek szwajcarskich" zresztą nic więcéj i dla tego winien każdy kupujący bardzo na to uważać, aby **nie** otrzymał preparatu bez téj etykiety, gdyż wyrzuciłby tylko pieniądze na marne. Części składowe są następujące: ząbownik. krwawnik, alwa, piołun, koniczyna polna korzeń goryczkowy.

# A. Cichowicz

POZNAŃ,

HURTOWNY HANDEL WIN

**założony 1865 roku**

poleca swe odleżałe, znane z dobroci i czystości

## Wina górnowęgierskie

w rozmaitych odcieniach.

(456)

**STARE WINA TOKAJSKIE**

dla dzieci i osób słabych po cenach umiarkowanych.

**Wina mszalne** (vinum de vite purum)

na Węgrzech pod osobistym dozorem tłoczone, litr po Mrk. 2,00.

---

# HEYDUCKI & EICHSTAEDT

**Poznań — Bazar**

polecamy po bardzo nizkich cenach: (12)

Płaszcze, dolmany i kabatki
Materye jedwabne i wełniane
Suknie odpasowane
Barchany kolorowe
Negliże (1475)
Pończochy i skarpety
Koszule damskie i męzkie
Płótna ślązkie, bielefeldzkie i herrnhutskie

Stołowizna ślązka, saska i bielefeldzka
Chustki płócienne i batystowe
Szyfony i szyrtingi
Materye meblowe i plusze
Kapy na łóżka
Firanki, story białe i crême
Linoleum i chodniki wełniane
Dywany smyrneńskie, brukselskie i inne gatunki w każdéj wielkości.

## Artykuły kościelne

Kapy i ornaty
Baldachimy i chorągwie
Alby, komże i wszelka bielizna

Materye złoto i srebrnolite
Materye jedwabne i wełniane
Dywany we wszystkich wielk. i gat.

---

# Drogerya Centralna

**Czepczyński & Śniegocki,**

Stary Rynek 8, naprzeciw ul. Wrocławskiéj,

poleca (466)

**Oliwy, smarowidła, kuchy i sole.**
**Świece ołtarzowe, oléj do palenia, knotki zwyczajne i francuzkie.**

Farby, lakiery i pokosty,
Wszelkie artykuły gosp. i domowe do prania i oświetlania,
Herbaty, czekolady, kakao, oliwę prowancką, wanilią burbońską,
Wody mineralne najświeższego nalewu, sole i ługi do kąpieli,
Gąbki i aparaty do froterowania ciała
**Skład główny na W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie wyrobów „Warszawskiego laboratoryum chemicznego,** jako to mydeł, perfumów, wód toaletowych itd., 800 godzin górskiego powietrza za 3 mrk. — tak zwane „Krążki Tatrzańskie". — Perfumy **„Bukiet wilanowski", „Z naszych kwiatów", „Bukiet warszawski"** itd. — Mydło **„Panama"** nadające twarzy wygląd młodości i świeżości a usuwające zmarszczki, pryszcze itd. — **„Spermacetowe serwetki"** do wycierania twarzy, nadające białość i delikatność płci (używane przez świat modny warszawski) 12 sztuk 1 mrk. — Mydła hygieniczne warszawskie znakomitéj dobroci a przytem niezmiernie tanie. — Wszystkie wyroby warszawskiego laboratoryum przewyższają znacznie dobrocią wyroby angielskie i francuzkie a przytem są znacznie tańsze i odznaczają się ozdobnem opakowaniem.
Perfumy francuzkie i angielskie, pudry, octy i wody toaletowe w wielkim wyborze.
Środki desinfekcyjne, jako to **kwas karbolowy, kreolinę** (najznakomitszy środek desinfekcyjny) **lysol, chlorek**, wapno karbolowe i t. d.,
**oraz wszystkie artykuły w zakres drogeryi wchodzące.**
Zasadą interesu jest dawać towary **w najlepszym tylko gatunku**, po możliwie **taniéj cenie.**

---

# F. Wujek

dawniéj **F. Wolkowitz**

Poznań, Szeroka ulica nr. 25

**jedyna w Księstwie od 108 lat istniejąca**

## fabryka i skład wyrobów cynowych

poleca po nader umiarkowanych cenach **krzyże, lichtarze, wizerunki, lawaterze, tacki do chrztu i do ofiary, ampułki** i t. d. jako też **miarki do wódek i do octu, formy do lodów, bańki do nóg, sikawki, marki do wybierania perek** i wszelkie w zakres ten wchodzące przedmioty. (784)

**Wszelkie reperacye** oraz i **reperacye wag** wykonuje spiesznie i tanio.

**Stare metale** skupuję i płacę najwyższe ceny.

---

# A. Żołnierkiewicz,

**Hurtowny skład wina węgierskiego,**

Zbąszyń (Bentschen),

poleca swój bogato zaopatrzony

**skład win górno-węgierskich**

po przystępnych cenach przy skoréj i rzetelnéj usłudze. (533)

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam

**Wina mszalne** (Vinum de vite purum)

tłoczone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy złożonéj przysięgi w obec władzy Duchownéj.

---

Stępel VVE CHAUXMONT REIMS na korku.

# Vve Chauxmont, Reims

**Prawdziwe francuzkie wino szampanskie**

(595) znane ze swéj dobroci

**Reprezentant na Poznań i W. Ks. Poznańskie**

**Andrzéj Szenic** w Poznaniu, ulica św. Marcina 16|17.

**Skład główny na całe Niemcy utrzymuje**

**August Martiny,** właściciele Lindstedt & Säuberlich,

**dostawcy nadworni w Berlinie.**

---

## W. SZKARADKIEWICZ

w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiéj 20

*naprzeciw Hotelu Francuzkiego*

poleca swój bogato zaopatrzony — znacznie powiększony —

**najstarszy polski**

## skład mebli.

**Wielki wybór kompletnych urządzeń pokojowych** w różnych stylach i formach począwszy od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Wszystkie meble jak najstaranniéj — li tylko w własnéj wykonane fabryce — z doborowego suchego materyału — za które wszelkie daję poręczenia.

Znaczny wybór kompletnie gotowych **wyścielanych mebli** w gustownych najnowszych fasonach i dobrem rzetelnem wykonaniu.

**Dekoracye tapicerskie** przyjmuję i uskuteczniam w najkrótszym czasie. (740)

*Ceny jak najprzystępniejsze.*

---

## Czerwona Apteka w Poznaniu

poleca

**Eucalyptus-esencyą do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.** Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen

**Wino Condurango** przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.

**Esensyą pepsynową** podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzoną. (572)

**Wino Sagrada** (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecone. — Cena: 1/1 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.

**Wodę bromową** (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu.

**Kropie św. Jakóba,** doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.

**Ruski balsam spirytusowy.** przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.

**Radlauera** poprawna prof. dr. Hebra **maść na liszaje** (Blei-Crême) słojek 1 M. i 2 M.

**Radlauera** środek specyalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków zgęszczeniu skóry etc., fl. 60 fen.

**Radlauera esensyą Jodlową** z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowane trzema złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1.50 M.

**Ruski balsam na odmrożenie** usuwa guzy i niedopuszcza popękania skóry; w butelkach po 50 fen. i 1 M.

**Ruska masc na odmrożenie** skuteczna na otwarte **rany w skutek odmrożenia** w słojkach po 50 fen. i 1 Mrk.

**Pastylki na migrenę,** doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.

**Pigulki rumbarbarowe,** najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen.

**Pigulki żelazne** z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigułki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 markę.

**Miód żywokostowy** na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle, butelka 60 fen., 6 but. 3 m.

**Czerwona apteka,** Poznań, Stary Rynek 37.

(*Róg Starego Rynku i Szerokiéj ulicy.*)

---

## Powidła tureckie,

**Śliwki**

po 30, 35 i 40 fen.,

## GRZYBY

**litewskie i krajowe,**

Bulion dominialny

## Kawy Jawy

czyste w smaku po 130, 135 i 150 fen.,

**Kawy na li-gi stół**

po 98—115 fen.,

## Herbaty

ruskie i chińskie

po 2,50, 3, 4—6 M., ulubione **prósze** po 1.80, 2 i 2½ M.

poleca (761)

# J. Smyczyński,

**Św. Marcin 27.**

---

# Swiece ołtarzowe

wyrabiane w méj fabryce **z czystego wosku pszczelnego,** zastósowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdéj wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uskuteczniam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (147)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece p. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**

## M. Sobecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku.

Poznań. Szeroka ul. 24.

---

# St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

w Krotoszynie

poleca (805)

## Świece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

---

## 55 Największy skład futer! 55

55. Jak najtańsze ceny! 55.

## 55. Heimann Lessler! 55.

**55. Stary Rynek 55.** (515)

---

**Kaszuby i Kociewie.**

**Język, zwyczaje, przesądy, podania, zagadki, i pieśni ludowe w północnéj części Prus Zachodnich**

zebrał i opracował (818)

**Dr. Nadmorski.**

Cena mk. 1,50 z przesyłką mk. 1,60.

Skład główny w księgarni **A. Cybulskiego** w Poznaniu.

---

Neu!

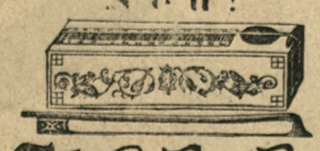

**Streichzither Monochord**

*Ohne Lehrer und jede Vorkenntniss zu spielen u. thatsächlich durch beiliegende Schule in einer Stunde selbst zu erlernen.*

Wunderbare Klangfülle!

Grossartiger Erfolg!

Sensationell!

*Grösse ca. 45 cm. Mit sämmtl. Zubehör: Violinbogen, Colophonium, Schule mit 27 Musikstücken, Griffstab, Stimmschlüssel, Reservesait., Etui. Incl. Verpackung und Postkiste*

**nur 4 Mark.**

Buchhandlung u. Streichzitherfabrik

Reinhold Klinger

BERLIN NO., Wein-Strasse 23.

*Prosp. gratis. Telephon.*

---

## Stanisław Maszewski

**w Ostrowie, Rynek 17**

poleca swój wszechstronnie zaopatrzony skład

tow. kolonialnych,

**lakoci, owoców południ., i karmelków,**

(776) oraz

tow. techniczno-drogeryjnych,

**farb, tapet, rozet i artykułów toaletowych.**

Ceny nizkie lecz stałe.

---

## Cygara

**hamburgskie, bremeńskie i importowane** jako i **tańsze** w doborowych gatunkach, również **tabakę** do zażywania **Grand Cardinal** poleca po cenach umiarkowanych

**handel cygar**

**W. Becker,** plac Wilh. 14.

**Papierosy** Sulimy, Wellera, Vulkan z Drezna po cenach fabrycznych

Przesyłki pocztowe uskutecznia się **franko.** (163)

---

## Osoba

w średnim wieku, zaopatrzona w dobre świadectwa, umiejąca dobrze gotować i znająca się dobrze na całem podwórzowem gospodarstwie, poszukuje miejsca od 1 stycznia 1893. Zgłoszenia przyjmuj: *Joanna Rudnicka, Ostrowo* (Bez. Posen) *Gimnazyalna ul. nr. 226.*

---

Simmentalska rasa bydła

jest nietylko najpiękniejszą, ale i najlepszą w świecie ponieważ **przy dobréj paszy największe przynosi korzyści.** Odznacza się wielką wydajnością mleka, zdatnością do tuczenia i zdolnością do pociągu, tak że wydaje najlepsze woły robocze.

Przyszłość wszelkiéj chodowli bydła W. Ks. Poznańskiego, mianowicie w gospodarstwach włościańskich, polega na bydle Simmentalskiem.

**Stadniki** najlepszéj jakości ma na sprzedaż **Majętność Wąsowo** (Wonsowo) stacya pocztowa.

---

Stan wojenny.

## Przedni Rum Jamaica, Arac de Batavia, Arac de Goa, Prawdziwy koniak

jako i (829)

Dobierane

**Rumy, Araki i koniaki**

polecają jak najtaniéj

## Br. Andersch.

---

## Skład towarów krótkich i łokciowych

**w Poznaniu**

w dobrem położeniu jest zaraz lub z dniem 1 go stycznia 1893 **pod korzystnemi warunkami** do sprzedania. Zgłoszenia przyjmują się pod literą **B. B No. 150. post. rest. Poznań.** 806)

---

## Organista

kawaler, młody i doskonały w swym zawodzie, z dobremi świadectwami, prowadzący się trzeźwo i moralnie, przytem introligator, obecnie w miejscu poszukuje posady od 1. 1 93. Łaskawe oferty uprasza nadesłać pod literą **W. G 100. Postlagernd Giecz.** (808)

---

## Trybularze

nowo ulepszone z łódkami do kadzidła, jako bardzo praktyczne w użyciu poleca

## J. Stark

Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych

**w Poznaniu.** (822)

---

Znajdzie miejsce: (801)

## nauczycielka

muzykalna, biegła **przedewszystkiem** w angielskiem i mówiąca po francuzku; pensya roczna 800—900 mk.

**R. Koczorowski.**

Wilhelmowski plac nr 10.

---

## Fabryka powozów

## W. Goławiecki,

**Poznań,**

**Wielkie Garbary 51**

posiada wielki wybór

## gotowych powozów,

oraz

**używaną karetę, koczyk, wolant i plauwagę.**

---

## Ogród Zoologiczny.

**W niedzielę d. 4 grudnia r. b.**

## Wielki Koncert smyczkowy.

**Początek o godz. 4.**

*Ceny o połowę zniżone.*

---

## KONCERT Śliwińskiego

na sali Lamberta

**w czwartek dnia 8-go grudnia**

o godzinie 7½ wieczorem.

Bilety po **3** i **1 marce** u pp. **Ed. Bote & G. Bock** (830)

---

**Wina górnowęgierskie** lekko wytrawne, łagodne i słodkie
za beczkę = 136 litr. Mrk. 160. — 180. — 200. — 240. } i wyżéj.
za butelkę 3/4 litrową „ 1,00. — 1,15. 1 25. — 1,50. }

**Wina kościelne** bardzo lekko wytrawne i wytrawne
za beczkę = 136 litr. M. 200. 240. za butelkę 3/4 litr. M. 1,25 — 1,50.

**Węgierskie i austryackie wina czerwone** (Vöslauer)
za 100 litrów M. 80. — 90. — 100. — 120. } i wyżéj.
za but. 3/4 litr. „ 0,70. — 0,75. — 0,85. — 1 00. }

**Włoskie, tyrolskie, dalmatyńskie wina czerwone**
za 100 litr. M. 80 i 100. za but. M. 0,70 i 0,85.

**Prz. Koniak** } za 100 litr. M. 150. 2 00. — 250. — 300. } i wyżéj,
„ **Rum** } za but. 3/4 ltr. „ 1,50. — 2.00. — 2,50. — 3.00. }

poleca w znakomitych gatunkach (453)

**Felix Przyszkowski w Raciborzu,**

**Hurtowny handel win.**

---

## Drogerya Chwaliszewska

**W. Zieliński**

poleca po cenach najtańszych

**Herbatę chińską** od 1,75 do 6 Marek za funt. **Prósze herbaciane.**

**Czekolady, wanilią i kakao.**

**Oléj do palenia** czyszczony. **Świece stearynowe i woskowe.**

**Mydła medycynalne, toaletowe i do prania** w wielkim wyborze. (499)

---

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.